Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 249. — ROK XLI.

WTOREK
11 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamowionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Upokarzający traktat.

Wyraziliśmy onegdaj wątpliwość, czy istotnie „cała Polska" stoi za p. min. Beckiem w sprawie jego stanowiska wobec planów Francji. Rola p. min. Becka jednak w Genewie nie ograniczy się do sprawy „Locarna wchodniego". Będzie musiał zająć stanowisko jeszcze w sprawie przyjęcia Rosji do Ligi Nar., (pisaliśmy o tem przed paru dniami, zwracając uwagę na to, że Rosja może być przyjętą pod pewnemi warunkami, jak: przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, zobowiązanie Rosji do szanowania religji obywateli i do wstrzymania akcji „Kominternu"). Wkońcu p. min. Beck będzie musiał bronić wniosku Polski w sprawie mniejszości narodowych. W tej sprawie — sądzimy — będzie miał p. min. Beck dosłownie „całą Polskę" po swej stronie.

BICZ NA POLSKĘ. — W dn. 28 czerwca 1919 r. podpisała Polska (wraz z „Wersalem") traktat o ochronie mniejszości narodowych, religijnych, językowych i rasowych. Podobnie jak i inne słabsze państwa: Czechosłowacja, Rumunja, Bułgarja, Grecja, Jugosławja. Traktat opierał się zasadniczo o słuszną i chrześcijańską zasadę: uszanowania praw mniejszości w dziedzinie języka, kultury i wiary. W praktyce okazał się poprostu biczem na Polskę. Główny użytek zrobili z niego Niemcy z Polski. Nie było — zdaje się — jednego posiedzenia Rady L. N., któreby nie miało do czynienia z jedną przynajmniej skargą „prześladowanych" w Polsce Niemców (aż do tak głupiej skargi, jak niedawna skarga niemieckiego karczmarza z Szopienic spowodu asfaltowej szosy zrobionej w pobliżu jego domu). Traktat stał się dla polskich Niemców platformą do pieniaczenia się z państwem polskiem, co dla Berlina było świetnym argumentem, jakoby Polska gnębiła i prześladowała mniejszości.

TRAKTAT UPOKARZAJĄCY. — Pamiętajmy, że traktatu nie podpisało żadne z wielkich mocarstw, choć mają u siebie poważny nieraz procent mniejszości. Narzucono go natomiast Polsce. Wbrew statutowi Ligi Narodów, wbrew jego zasadzie o „równouprawnieniu narodów"... Narzuciły go głównie koła żydowskie, zwłaszcza żydzi z otoczenia Lloyd George'a, którzy powstającą Polskę chcieli upokorzyć, skrępować i w ten sposób zabezpieczyć sobie dalsze podbijanie narodu w niewolę.

Ostatnie miesiące 1918 r. i pierwsze 1919 oglądały ciekawe zjawisko w Polsce... Oto do państwa wolnego, samodzielnego i suwerennego przyjeżdża raz za razem jakaś „misja", to rady głównych mocarstw, to Wielkiej Brytanji, to Stanów Zjednoczonych, przybywają pp. Morgentau, sir Samuel, — aby przeprowadzać dochodzenia w sprawie — pisał sekretarz dla spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, p. Lansing —

„różnych rzezi, pogromów i innych ekcesów, które — twierdził p. Lansing — podobno miały miejsce".

Byliśmy dla mocarstw czemś w rodzaju kolonji afrykańskiej, w której ludzie nie nauczyli się jeszcze szanować cudze życie, własność i sumienie. A tę ubliżającą nam opinję wyrobili Polsce żydzi, mianowicie żydzi z Polski.

Oczywiście „misje" nie wykryły żadnych pogromów, „żadnych rzezi". Morgentau nawet — ku niezadowoleniu polskich żydów — ogłosił książkę, w której zdementował niejedno kłamstwo swych polskich współwyznawców. Tymczasem Polska widziała się zmuszoną traktat podpisać i w ten sposób dać swoim obywatelom możność szarpania dobrego imienia Polski na terenie L. N.

Społeczeństwo polskie przyjęło traktat z niechęcią. Świadczy o tem list otwarty z 28 września 1919 r. podpisany przez Rektorów wyższych uczelni, wybitnych polityków i działaczy. Cieszyli się tylko żydzi. Jednak i wśród nich znalazła się grupa (asymilatorzy), która w dniu 19 lipca w publicznej odezwie wyrażała

„żal za **upokarzające dla narodu polskiego** narzucenie mu klauzuli dotyczącej mniejszości narodowych i wyznaniowych".

STANOWISKO POLSKI. — Traktat nie zdał egzaminu z wynikiem pomyślnym. Stał się biczem na Polskę w rękach Niemców. A i żydów nie obronił przed prześladowaniem III. Rzeszy, jak nie miał żadnego wpływu na los mniejszości w Rosji bolszew. Traktat w tej formie, w jakiej jest, winien ulec co najmniej nowelizacji. A przedewszystkiem winien być rozszerzony na wszystkie państwa, jeżeli nie świata, to — Europy przynajmniej.

Z tego stanowiska wychodzi Polska, zgłaszając wniosek o rozszerzenie traktatu na wszystkich członków L. N. Może byłoby lepiej żądać rozciągnięcia go tylko na europejskich członków L. N. Mniejsza o to! Podnieśmy, że **zasadniczo wniosek Polski jest słuszny i że p. min. Beck ma w tym wypadku istotnie „całą Polskę" za sobą.** Ale zdajemy sobie sprawę z tego, że wniosek nie ma szans przyjęcia. Jeśli nasze przewidywania się sprawdzą, to Polsce nie pozostanie wówczas nic innego, jak wystąpić z wnioskiem — o zniesienie traktatu o ochronie mniejszości.

Kongres wychowania moralnego.

Zbierający się dziś w Krakowie VI Kongres międzynarodowy wychowania moralnego jest dowodem odżywania zasady, że stan i rozwój kultury, pomyślność i dobrobyt społeczeństw zależy od moralności. A fakt, że w Kongresie biorą udział przedstawiciele wszystkich prawie państw Europy i wielu z poza Europy, świadczy, iż ta prawda wszędzie dokonała podbojów. Uważać to trzeba za objaw pomyślny, zwłaszcza, że jeszcze niedawno panowała inna zasada, — zasada, że sama oświata, że samo wykształcenie umysłowe wystarcza.

Kongres jest organizowany przez ligi wychowania moralnego. Biorą w nim udział osobistości wybitne, reprezentanci filozofji, pedagogiki, socjologji i in. Zmierza do ustalenia pewnych zasad moralnych „wspólnych wszystkim ludziom" i uczynienia z nich kanonu wychowania młodzieży.

Katolicy nie potrzebują szukać zasad wychowania moralnego. Znają je doskonale. — Pierwsza i najwyraźniejsza z nich ta, że prawdziwa moralność musi się opierać o Boga i Objawienie. Albowiem — powiedział to plastycznie Tołstoj — ludzie, chcący być moralnymi bez Boga, podobni są do dzieci, które obcinają „kochanym roślinkom" korzonki i chcą, by te roślinki żyły. Duży stosunkowo udział katolickich uczestników Kongresu z prof. Haleckim na czele każe się spodziewać, że katolicka myśl pedagogiczna znajdzie dla siebie miejsce w toku kongresu.

W tej nadziei witamy serdecznie uczestników kongresu, życzymy im owocnych obrad, a gości z zagranicy zapraszamy do poznania Polski, jej krajobrazu, jej pamiątek i jej ludzi.

W. Z.

Liga Narodów rozpoczęła obrady

Niedziela bez wydarzeń.

Paryż, 10 września (PAT). Niedziela wczorajsza **minęła w Genewie bez żadnego wydarzenia** dlatego też prasa paryska w spokojnym tonie **omawia nadal sprawę wstąpienia Rosji do Ligi Narodów.**

„Petit Journal", rozważając warunki, w jakich nastąpić ma wejście Rosji do Ligi pisze: Dowiadujemy się, że **trzy mocarstwa zapraszające** w praktyce, t. j. Francja, **Wielka Brytanja i Włochy,** zająć się mają dzisiaj zebraniem jaknajwiększej **liczby podpisów pod telegramem zapraszającym, który wysłany będzie do Moskwy,** być może, we wtorek. Skrupulatne obliczenia pozwalają stwierdzić, że pod telegramem tym, podpisze się więcej, niż 2/3 członków zgromadzenia. Liczba ta dojdzie, być może, do 3/4. Procedura ta posiada tę korzyść, że czyni w praktyce **zbędną interwencję szóstej komisji zgromadzenia,** która statutowo powołana jest do badania kandydatur. Jest rzeczą zrozumiałą, że jeżeli wielka liczba mocarstw występuje z inicjatywą zaproszenia innego mocarstwa, to pewna jest, że jej „pupilka" odpowiada gwarancjom, których **mogłaby ewentualnie domagać się** szósta komisja w razie, gdyby kandydatura wysunięta została przez samą stronę zainteresowaną.

Sprawozdanie min. Benesza.

Genewa, 10 września (PAT). Piętnaste **zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przedpołudniem przez urzędującego przewodniczącego Rady Ligi, min. Benesza,** przy licznym udziale prasy i publiczności.

Po utworzeniu **komisji weryfikacyjnej** min. **Benesz** wygłosił

PRZEMÓWIENIE POWITALNE,

w którem przedstawił **bilans prac Ligi Narodów** i omówił obecne położenie polityczne świata.

Jest niezaprzeczalnem oświadczył dr. Benesz na wstępie — że **świat przechodzi kryzys tak głęboki,** iż można go porównać do największych kryzysów historycznych, jakie przeszła ludzkość. Kryzys **ideowy i moralny,** kryzys **gospodarczy,** kryzys **warunków i ustrojów politycznych i społecznych,** groźbę **wojny i rewolucji** — jednem słowem ogólną niestałość. Mówca nie sądzi jednak, aby stan ogólny świata rozpatrywany z punktu widzenia polityki Ligi Narodów, przedstawiał tylko pasywa. **Istnieją także i aktywa.** Wśród pasywów, przypisywanych Lidze Narodów, wymienić należy obecny **stan konferencji rozbrojeniowej.** Mówca sądzi jednak, że odpowiedzialność za ten stan obciąża nie Ligę N., lecz szczególnie państwa, gdyż Liga jest instytucją międzynarodową.

NIEPOSIADAJĄCĄ ŻADNEJ WŁADZY WYKONAWCZEJ.

Wśród **pasywów Ligi** figuruje dalej **opuszczenie** jej przez dwa wielkie mocarstwa **Japonję i Niemcy.** Mówca nie podziela jednak opinji, aby fakt ten mógł być interpretowany jako symptom osłabienia Ligi, któryby miał doprowadzić ją **do zupełnego upadku.** Dalszemi pasywami Ligi są **wojna** o Chaco oraz obecne warunki na **Dalekim Wschodzie.** Stosunki japońsko-chińskie, kwestja mandżurska i obecne naprężenie pomiędzy Japonją a Z. S. R. R. stanowią fakt wyjątkowy poważny. Niemniej mówca sądzi, że akcja dała pewne **rezultaty.** W szczególności wydaje się dowiedzionem, że jeśliby ktoś stał się odpowiedzialnym za tego rodzaju wydarzenia w innych regjonach, np. **w Europie, to albo naraziłby się na bezpośrednie sankcje ze strony innych państw, albo też wziął na siebie przytłaczającą odpowiedzialność** za zniknięcie Ligi Narodów i wywołanie katastrofy, którąby mogła także jego pochłonąć.

Wśród **aktywów** wymienia mówca przedewszystkiem coraz **ściślejszą współpracę Stanów Zjedn. z Ligą,** jak również wysiłek wielkiej liczby państw dla **wprowadzenia do Ligi Z. S. R. R.,** bez którego współpracy warunki Europy i świata nie mogą się stać **całkowicie normalnemi.** Mówcy znany **jest** pogląd pewnych kół, wedle którego wstąpienie Z. S. R. R.

NIE WZMOCNI LIGI.

Sam jest jednak przeciwnego zdania. Jako dalsze aktywa wymienia minister Benesz **zakończenie sporu o Letycję** oraz powodzenie dotychczasowych rokowań **w sprawie Saary.** Obok tych wydarzeń, bezpośrednio związanych z Ligą Narodów trzeba — zdaniem min. Benesza — wymienić wśród aktywów obecnej sytuacji politycznej podpisanie **pewnej liczby paktów przyjaźni o nieagresji i określenie napastnika,** demarche na rzecz **niepodległości Austrji,** wreszcie wysiłek na rzecz **zawarcia wschodniego paktu wzajemnej pomocy.** Mówca sądzi, że zawarcie takiego paktu mogłoby **ewentualnie mieć głęboki wpływ na stosunki** pomiędzy głównemi państwami Europy, wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na warunki **w Europie środkowej** i stanowić pierwszy krok ku zawarciu jednego lub dwóch podobnych **paktów w innych częściach Europy. Jest** oczywiste — dodaje mówca — że nie można oczekiwać **cudownych rezultatów** po samych tylko tego rodzaju aktach dyplomatycznych, jeżeli nie odzwierciedlają one prawdziwej politycznej rzeczywistości, niemniej stanowią one **krok naprzód** ku stabilizacji pokoju.

Zestawiając aktywa i pasywa obecnej sytuacji politycznej, mówca nie widzi powodów do **wyciągania pesymistycznych wniosków** w odniesieniu do Ligi Narodów. Wiadome mu jest, że w pewnych kołach żywi się **obawę wojny.** Jednakże nawet jeżeli obawy te są w pewnym stopniu **zrozumiałe,**

WOJNA NIE JEST DZIŚ BYNAJMNIEJ NIEUNIKNIONĄ KONIECZNOŚCIĄ

i odpowiedzialni mężowie stanu mają dziś większe niż kiedykolwiek **możliwości jej uniknięcia.**

Min. Benesz zakończył swe przemówienie wyrażeniem **nadziei w lepszą przyszłość** i wiarę w siłę i skuteczność zasad Ligi Narodów.

Czy delegat Motta złoży deklarację?

Genewa, 10 września (PAT). **„La Suisse"** donosi, że na **Szwajcarję wywierana jest presja,** aby jej delegat na zgromadzeniu Ligi Nar. **Motta,** głosując **przeciwko przyjęciu Z. S. R. R. do Ligi, nie składał żadnej deklaracji,** motywującej sposób głosowania. Dziennik wyraża nadzieję, że p. **Motta nie da się zastraszyć.**

O czem piszą inni?..

„Religja“ „Legjonu Młodych“.

Konferencja Episkopatu wezwała społeczeństwo do „czujności“ w stosunku do trzech prorządowych organizacyj: „Legjonu Młodych“, „Zw. Młodzieży Demokratycznej“ i „Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet“. Najgłośniejszą z nich jest pierwsza. W jej łonie rozegrały się ostatnio jakieś niewyjaśnione jeszcze konflikty. Organ centralny „L. M.“, mianowicie „Państwo Pracy“ — pisze, że te konflikty miał za przedmiot

„wyraźne określenie miejsca Legjonu w rzeczywistości polskiej. Starły się dwa kierunki, których nie należy mierzyć siłą radykalizmu, który jest wspólny i jednakowo silny dla każdego Legjonisty... Różnica zdań — to dążenie do przekształcenia Legjonu na partję polityczną u jednych, u drugich zaś dążenie do przeorania psychiki mas w kierunku zrozumienia konieczności szybkiej zmiany ustroju w myśl radykalizmu naszej ideologji. Oświadczamy to z łamów „Państwa Pracy“ dlatego, że nietylko obcy, ale część Legjonistów uważa, iż Legjon skręca z wytkniętego kierunku radykalnego. **Radykalizm był i jest jednakowo silny, — radykalizm był i jest podstawą naszej ideologji, co więcej zaś — podstawą tą zostanie z całą pewnością** zawsze“.

Obchodzi nas tu przedewszystkiem stosunek „L. M.“ do religji: to bowiem niepokoi Episkopat i wszystkich katolików. Czy od znanego listu Episkopatu (z lutego b. r.) zaszła jaka zmiana w tym względzie? Odpowiedź na to pytanie daje „Państwo Pracy“ w artykule p. t.: „Religja Pracy“. Ma to być „synteza“ religji, którą organizacja wyznaje.

„Trzeba — czytamy — tylko wierzyć i... stać się człowiekiem wyzwolonym psychicznie, apostołem przyszłej religji pracy, gdzie postęp duchowy i materjalny będzie najwyższym nakazem, bez którego niema zbawienia. A kto nie usłucha, potępion będzie na wieki i skazany na przebywanie w Otchłaniach zacofania i głupoty. Będzie to najbardziej humanitarna religja świata, jaką kiedykolwiek stworzyła ludzkość.

Wielkiego Budowniczego odnajdziemy wtedy w nas samych; będzie On w szpitalach i sanatorjach, w wesołym szczebiocie sytej dziatwy szkolnej, w dużej, jasnej izbie, w słonecznem, schludnem mieszkaniu robotnika, w każdej świetlicy wiejskiej, w uśmiechu szczęścia rolnika, któremu ziemia stokrotny plon przyniosła. Usłyszymy Go w szumie wiatru, poruszającego pompy osuszające bagna Polesia, w szmerze strumieni, niosących światło tysiącom miast i wsi. I oto tam, gdzie dziś jedyną lekturą jest książka do nabożeństwa, lub broszura komunistyczna, dotrze wiedza. Zapalą się ogniem umysły ludzkie na ołtarzu największej świątyni Boga Ewolucji“.

Te bezsensowne frazesy zakropione panteizmem mają być „religją“ „Legjonu Młodych“... A więc nic się w tej dziedzinie po liście pasterskim nie zmieniło.

P. Stpiczyński woła o etykę.

„Kurjer Poranny“, piórem p. Stpiczyńskiego wysuwa z afery żyrardowskiej następujące wskazania:

„Sprawa ustroju gospodarczego rozegra się w najbliższej przyszłości w płaszczyźnie etyki i obyczaju. Jeśli prawo własności i działalność gospodarcza nie zostaną złączone z wymaganiami drzemiącego w masach społecznych odczuwania norm etycznego życia i postępowania, musi dojść do stanowczej walki. Musi, ponieważ zbankrutowany i pasożytujący na organizmie społecznym ziemianin budzi gniew przeciw całej klasie ziemiańskiej, a jeden Boussac z Henrykiem Potockim i in. do spółki rewoltują cały świat pracy przeciw zasadzie prywatnej własności w dziedzinie przemysłu. I dynamiki tych nastrojów nie rozładuje na dłuższą metę żaden rząd, a jeśli chodzi o nasz obóz, nie widać dobrych powodów, byśmy mieli być obarczani bez końca tak idjotycznem zadaniem.

Trzeba zatem wysunąć kategoryczne żądania pod adresem naszych t. zw. sfer gospodarczych, a przedewszystkiem to zasadnicze, by one same trzymały się ściśle zasad **etyki**“.

Etyka jest niewątpliwie piękną rzeczą, ale — trzeba ją mieć!

Konserwatyści chcą zostać w B. B.

Konserwatywny „Dziennik Poznański“ nie może się pogodzić z myślą, by sanacja naprawdę chciała zerwać z konserwatystami.

„Nawet z pewną przekornością — pisze pod adresem kierowników B. B. — gotowi bylibyśmy wszystkim radykałom argumentować, iż cała ideologja obozu piłsudczyków jest konserwatywna(?). Czy bowiem nie propaguje ewolucji poglądów w przeciwstawieniu do rewolucyjnego dawania państwu różnych nowalijek? Oczywiście, że tak. Nawet zmiany ustroju Komendant nie chciał przeprowadzić rewolucyjnie, zaaplikowano Polsce ewolucję poglądów konstytucyjnych. — Czy obóz piłsudczyków nie propaguje stabilizacji stosunków? Oczywiście, że tak. Tylko dzięki temu rozwój polityczny od maja 1926 r. poszedł tak równą i nie wyboistą drogą. A katolicyzm? Nie słyszeliśmy, aby ktokolwiek z nim w łonie rządu otwarcie walczył“.

Z tego wynika, że konserwatyści szczerze chcą pozostać w B. B. Ale nie wiemy, czy zatrzymania konserwatystów chce sanacja. Z pewnych zaś znaków nie tyle na niebie, ile na ziemi, można być raczej przeciwnego zdania.

To źle, panie Ozjaszu Thon!

P. Ozjasz Thon pisze w „Nowym Dzienniku“, że — nie może zrozumieć „antysemityzmu“. P. Ozjasz Thon lubi posługiwać się przesadą. Tak też i tu... Żyd — pisze p. Thon — staje u progu Nowego Roku żydowskiego i — co widzi — Odpowiedź:

„tępy, gruby, ponury mur, przez który żaden promień światła nigdy nie przenika. Mur to jest jakiejś dzikiej złości, jakiejś ciemnej jak wieczna noc nienawiści. Przeciw komu ta złość straszliwa? Przeciw komu ta nienawiść wściekła? Przeciw niemu (żydowi) właśnie! Dlaczego? — Co on tym wszystkich obcym ludziom złego zrobił? — Dlaczego przeciw niemu tak srodze pomstują? Dlaczego przeciw niemu w takiej złości pięści zaciskają i z oczu nań iskry rzucają, niby gromy z zachmurzonego nieba, niby ostre a nawet zatrute strzały z morderczego kołczanu? Dlaczego go nienawidzą? **On tego nie rozumie**“.

To źle, panie Ozjaszu! Bardzo źle! Czy pan nie zwrócił uwagi na to, że antysemityzm jest stary, jak dawno żydzi są w Europie? I czy go to nie powinno zastanowić, że to zjawisko musi mieć jakąś przyczynę w żydostwie? Nie rozumie pan tego? To źle, bardzo źle!

Celowe osadnictwo.

Coraz częściej się mówi i pisze o potrzebie drugiej fali kolonizacyjnej na kresach południowo-wschodnich. Aktualną tę sprawę czynią nie tylko nasze postulaty narodowe (potrzeba wzmocnienia polskości na kresach), ale i obecne warunki gospodarcze. Wszystko wskazuje na to, iż wielka własność pocznie się w coraz szybszym tempie likwidować i trzeba nam dołożyć wszelkich starań, **by ziemia polska nie przeszła w ręce obce.**

Częścią ziemi parcelowanej trzeba będzie wzmocnić istniejące już osady polskie, resztę rozparcelować między nowych osadników, ale **rozparcelować rozumnie i celowo.**

Powojenna fala osadnicza nie spełniła należycie swego zadania, głównie dlatego, iż nie przeprowadzono akcji planowo.

Osadnictwo powojenne było dwojakiego rodzaju: wojskowe i cywilne. I jedno i drugie w pewnej mierze zawiodło.

Wojskowe osadnictwo uważa się raczej za jakieś stanice żołnierskie, niż za pionierów i pomnożycieli kultury polskiej na wschodzie. Psychika tych osadników jest nastawiona raczej na obronę kresów, niż na pokojowe trwanie na kresach. **Ludzie ci uważają, iż Polska ma ich na kresach utrzymywać** jako żołnierskie pogotowie. Takie nastawienie psychiczne jest fałszywem i wywołuje niepotrzebnie szereg pretensyj i konfliktów.

Osadnictwo znowu cywilne, słabe od początku gospodarczo, obecnie ugina się pod ciężarem wiszących na niem długów. A co gorsza, **załamuje się psychicznie**, gdyż słabe liczbowo i osiadłe w drobnych skupieniach, niema w sobie siły wystarczającej, by oprzeć się naporowi ludowej kultury i zorganizowanej sile wrogiej sobie wsi ruskiej.

Nowe osadnictwo powinno być na zupełnie innych podstawach przeprowadzone i to tak pod względem gospodarczym, jak i pod względem doboru osadników, jak i wreszcie pod względem rozmieszczenia tych osadników.

Pod względem gospodarczym **należy tworzyć gospodarstwa zdolne do życia**, a więc wyposażone w należyte zabudowania, zaopatrzone w inwentarz żywy i martwy. Tylko ten osadnik ostoi się tu i zrośnie z tą ziemią, który stanie na niej mocną stopą.

Osady należy tworzyć z osadników **pochodzących z tych samych stron**, by mieli oparcie o przyniesioną ze sobą kulturę ludową: jeden zwyczaj, jedną gwarę, jedne pieśni, jeden strój. Osadnicy bowiem pozbierani z różnych stron, nie mając wspólnej własnej kultury, życia codziennego, ulegają kulturze otoczenia.

Osadników nie należy rozmieszczać drobnemi gromadkami i osad nie rozrzucać po całym kraju, lecz należy tworzyć większe, **zwarte osiedla** w pobliżu istniejących już zgrupowań polskich, a więc przedewszystkiem w pobliżu miast i miasteczek. Chodzi o to, by osadnik nie czuł się obcym na nowym terenie i by miał poczucie siły narodowej.

Tylko tak przeprowadzona parcelacja może wydać pozytywne rezultaty.

Fr. Bł.

70 tysięcy Szwajcarów

żąda zmiany ustroju.

Onegdaj omówiliśmy na łamach „Głosu Narodu“ fakt krystalizowania się w Szwajcarji — niewątpliwie pod wpływem hitleryzmu — **coraz wyraźniejszego ruchu reformistycznego.** Istniejący tam od dłuższego czasu t. zw. „Front Narodowy“ wzrasta też w siły, pokusił się już o pierwsze krzesła w samorządzie Zurychu, prowadzi propagandę dosyć żywą, a fakt taki, jak **decyzja Rady Związkowej głosowania przeciw przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów** — jest w zasadzie nowym sukcesem tego ruchu „odrodzeniowego“, szerzącego się wśród niemieckiej większości (70 proc.) obywateli tej republiki alpejskich kantonów.

Potwierdzenie tych okoliczności przyniosły świeżo ostatnie dni, kiedy to — wedle doniesienia urzędowej agencji depeszowej — do sekretarjatu Rady Związkowej wpłynęła **zbiorowa petycja**, zaopatrzona 70.000 podpisami, a domagająca się

ogólnej rewizji konstytucji Związku

i zarządzenia z tego powodu ustawą przewidzianego **referendum ludowego.** Referendum takie musi dojść do skutku, jeżli w danej kwestji za żąda go 30.000 obywateli kraju; cyfra ta w tym wypadku została — jak widać — znacznie przekroczona. W jakim kierunku idą żądania wnioskodawców?

Stwierdzić należy, że ruch reformistyczny obejmuje głównie niemiecką część kraju, ale tak że wśród romańskich (francuskich i włoskich) Szwajcarów odczuwa się potrzebę pewnej zmiany nieco już przestarzałych urządzeń ustrojowych kraju. Staroświeczczyzna tych urządzeń coprawda bardzo humanitarnych i liberalnych wydaje się młodemu pokoleniu czemś niewystarczającem, wpływ zaś faszyzmu z jednej, a hitleryzmu z drugiej strony nabiera na sile tembardziej, że żywioły socjalistyczne i komunistyczne także coraz wyżej podnoszą głowę i nie cofają się przed wystąpieniami publicznemi o cechach jawnej prowokacji.

W tych warunkach żądanie wzmocnienia władzy, propaganda koniecznego podniesienia jej autorytetu w duchu teorji „wodza“ zyskuje na sile.

Z chwilą zainstalowania się w Szwajcarji stałej delegacji sowieckiej **kwestja reformy ustroju zaostrzy się niewątpliwie jeszcze bardziej**, niosąc z sobą zarodki fermentu, który Szwajcarji aż dotąd był nieznany. Czy w tych warunkach dotychczasowy — chciałoby się powiedzieć — **sielankowy ustrój** Szwajcarji zdoła się oprzeć nowemu duchowi?

Rosyjski optymizm min. Barthou.

Najbliższe dni przyniosą w Genewie wyjaśnienie tych spraw, których ośrodkiem jest Polska. Nie przeszkodziło to oczywiście głównym aktorom tego wielkiego teatru, w tem, że ostatnią niedzielę spędzili w pozornie niefrasobliwej nieczynności. Jak podano min. **Beck** bawił w niedzielę poza Genewą, na wycieczkę w góry udał się również angielski min. spraw zagr. **John Simon.** Większy trud zadał sobie natomiast ciągle ruchliwy francuski min. **Barthou**, w tem wszystkiem może najbardziej zainteresowany. Udał się mianowicie do francuskiej miejscowości granicznej Nantua, gdzie wziął udział w uroczystości poświęcenia pomnika polityka **Baudin'a**, syna bohatera barykad z r. 1848 i wygłosił przemówienie, niewątpliwie interesujące i aktualne.

Oświadczył mianowicie, że on w łonie rządu francuskiego nie może reprezentować **innej polityki, jak tylko politykę Francji, która pragnie pokoju w godności.** Nasi przyjaciele Anglicy — mówił minister — ocenili wolę pokoju ze strony Francji, gdy złożyłem projekt rezolucji, do której przystąpiły Anglja i Stany Zjedn. a komisja główna konferencji rozbrojeniowej przyjęła ją jednomyślnie prawie, bo tylko przeciwko 2 państwom. W czasie rozmów londyńskich **osiągnięte zostało pomiędzy Francją a Anglją pełne porozumienie.** Sprawy omówione w Londynie wysunięte zostaną obecnie w Genewie. Trudności istnieją jeszcze. Trzeba jednak **zwalczyć nieufność** oraz podtrzymywać i wzmacniać związki przyjaźni. Wyraził przekonanie, że tezy bronione w interesie pokoju europejskiego przez **Francję, Anglję, Włoch i Małą Ententę** wezmą górę.

Nie należy — ciągnął dalej minister myśląc o Rosji — **wracać do przeszłości**, lecz myśleć o przyszłości. Gdy się wysłało ambasadora oficjalnego do stolicy, gdy się przyjęło u siebie ambasadora oficjalnego i gdy się ustaliło stosunki normalne z jakimś krajem, **to nie można powracać już do tego, na co się zgodzono.** Byłoby poważnym błędem politycznym odsunąć od koncertu międzynarodowego **państwo o 180 miljonach ludzi**, w chwili gdy państwo to zgadza się **wstąpić do Ligi Narodów**, przyjmuje ustawy i statuty Ligi, poddaje się tym ustawom i **przystosowuje się do tych statutów**, w chwili gdy domaga się jedynie uprawnień, przysługujących wszystkim członkom Ligi Narodów. Dlaczego ma się odmówić tej prośbie? Gdy po raz pierwszy wyrzekłem słowo **„bezpieczeństwo“**, Litwinow był pierwszym, który mi na to odpowiedział. Ponieważ Rosja zdecydowana jest poddać się lojalnie prawom i obowiązkom, jakie ciążą również na innych państwach, to **niezrozumiałem** byłoby zajęcie stanowiska sprzecznego z naszem stanowiskiem.

* * *

Nie podzielamy w 100% optymizmu p. Barthou. Rosja zgłasza się do L. N. nie z innego powodu, tylko dlatego, że ją do tego pcha konieczność (wojna z Japonja, nieobecną w L. N.) Dlatego trzeba właściwie zaczekać z zapewnieniami, że Rosja „poddaje się“ statutom L. N. Sądzimy, że Polska lepiej zna Rosję, niż Francja. Jeśli się już jednak Rosję chce wprowadzić do L. N., to należy nałożyć na nią zobowiązania, które dyktuje bolszewicki i rewolucyjny charakter tego państwa.

SZWECJA NIE PRZYJMIE PRZEWODNICTWA.

Genewa, 10 września. (PAT). Szwedzki min. spr. zagr. Sandler odmówił przyjęcia wyboru na przewodniczącego obecnego zgromadzenia Ligi Narodów, ponieważ nie będzie mógł pozostać w Genewie przez cały czas trawania obrad zgromadzenia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Kolonja dla dzieci w Lachowicach.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następującą notatkę: W pięknej, górzystej i lesistej okolicy leży miejscowość „Lachowice“. Od szeregu lat organizuje tam **Katolicki Związek Polek (Sekcja Opieki pozaszkolnej)** kolonje letnie dla ubogich dzieci. Kolonja mieści się w uroczo położonej starej leśniczówce. Zarząd kolonji powierzony jest SS. Służebniczkom a nadzór pedagogiczny wyszkolonym siłom świeckim. Będąc w odwiedzinach u swych córek. podziwiałam zapał z jakiem Siostry i Opiekunki oddawały się pracy nad dziećmi. Wikt smaczny i obfity, kąpiele w basenie, wycieczki, przechadzki. zabawy na leśnej polanie i miły nastrój sprawiły, że dzieci czuły się doskonale. wyglądały czerstwo i z wielkim żalem opuszczały kolonję.

Toteż kolonja zasługuje na to, aby ją społeczeństwo poparło i zasilało fundusze zbierane na ten cel. L. N.

Kongres Związku Słowiańskich Tow. Turystycznych.

Siedziba związku przeniesiona do Krakowa.

W Lublanie odbył się kongres **Związku Słowiańskich Towarzystw alpinistycznych.** Na kongres przybyli delegaci alpinistycznych organizacyj Polski. Czechosłowacji i Jugosławji. Z Polski przybyli **prof. W. Goetel, Dr. Osiecki i mjr. Romaniszyn.** Członkowie kongresu wygłosili referaty dotyczące rozwoju turystyki w państwach słowiańskich. Kongres uchwalił m. in. w najkrótszym czasie wydać przewodniki po państwach słowiańskich, podjąć inicjatywę urządzania większych wzajemnych wycieczek. poczynić kroki w celu pozyskania licznych ułatwień przy podróżach po krajach słowiańskich itd. Wybrano nowy zarząd Związku w następującym składzie: **prezes prof. W. Goetel**, I. wiceprezes Dr. Ketler (Czechosłowacja), II. wiceprezes Dr. Tomiński (Jugosławja) i sekretarz mjr. Romaniszyn. **Siedziba Związku przeniesiona została do Krakowa.**

Wpisy na Wyższe Katolickie Studjum Społeczne.

Wpisy na Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu **zamyka się już w dniu 12 b. m.** Nie należy więc zwlekać z zgłoszeniem się, tem więcej. że **liczba miejsc wolnych jest ograniczona.** Bliższe informacje podaje program Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego, który wysyła Sekretarjat (ul. Podgórna 12 b) za nadesłaniem zł. 1,15.

Sensacyjny proces polityczny w Sosnowcu.

W styczniu w Zagłębiu Dąbrowskiem toczył się proces przeciw **prezesowi będzińskiej placówki nar.-socjalistów Janowi Nowińskiemu, oskarżonemu przez adw. Kozielskiego.** Nowiński na jednem z publicznych zebrań zarzucił Kozielskiemu, że za popieranie polityki Hitlera obiecano mu 20.000 marek. Ponieważ Nowiński nie potrafił przeprowadzić dowodu prawdy. sąd skazał go na 3 miesiące aresztu. W tych dniach sąd apelacyjny w Sosnowcu wyrok poprzedni zatwierdził.

Powrót ekspedycji polarnej.

Do Warszawy powrócili czterej członkowie polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen: **mjr. S. Zagrajski inż. W. Biernawski, H. Mogilnicki i S. Siedlecki** Pozostali trzej członkowie wyprawy inż. St. Bernadzikiewicz, kpt. Zawadzki i dr. Różycki udali się ze Sztokholmu do Oslo, celem omówienia wyników prac polarnych z prof. Hoelem z instytutu do badań polarnych.

Tragiczna śmierć znanego kolarza w Katowicach.

Katowice wstrząśnięte zostały w sobotę w południe wiadomością o wypadku samochodowym, jaki wydarzył się na szosie Wełnowieckiej. tuż koło stacji benzynowej. Samochód ciężarowy prowadzony przez **K. Schliszkę najechał na rowerzystę Ślusarczyka**, który poniósł śmierć na miejscu.

Ślusarczyk jechał na rowerze z Częstochowy do Katowic. by zgłosić siebie i jeszcze kilku kolegów z klubu Cyklistów do wyścigów kolarskich. jakie w niedzielę odbyły się w Wielkich Hajdukach. Cieszył on się w kołach kolarskich wielką sympatją i uchodził za bardzo ambitnego kolarza.

—oo—

SKRYTOBÓJCZY MORD POLICJANTA. Na drodze wiodącej do Skalmierzyc pod wsią Platporcie zamordowano w tajemniczy sposób **posterunkowego policji Jana Strachlewskiego. Posterunkowy zamordowany został wystrzałem** rewolwerowym z tyłu. Policjant zginął na miejscu. Po dokonaniu zbrodni, **morderca zabrał posterunkowemu karabin i naboje.** Za wykrycie **mordercy komenda Policji Państw. wyznaczyła nagrodę 500 zł.**

SKAZANIE FAŁSZERZY ZNACZKÓW STEMPLOWYCH. W Poznaniu zakończyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw szajce fałszerzy znaczków stemplowych. którzy masowo **przy pomocy chemikalji wywabiali znaki na starych znaczkach.** Kierownik szajki **Mytkowski został skazany na 10 miesięcy więzienia** i na polecenie sądu natychmiast aresztowany na sali sądowej.

BIBLJOTEKA PARTYTUR ZAJĘTA PRZEZ SĄD. Dyrektor teatru objazdowego Brzeski, złożył w prokuraturze w Poznaniu doniesienie karne przeciwko b. dyrektorowi opery poznańskiej Wojciechowskiemu. który **nieprawnie wystawiał w czasie tournee zespołu operetkę** p. t.: „**Wiktorja i jej huzar**“, zakupioną przez Brzeskiego. Naskutek doniesienia sąd wydał uchwałę zarządzającą zajęcie u dyr. Wojciechowskiego całej bibljoteki partyturowej, znajdującej się w jego posiadaniu. W kołach teatralnych sprawa ta wywołała duże poruszenie

—:oOo:—

Rzedną szeregi zawodników challenge'owych.

Poniedziałek był wyznaczony w zawodach challengeowych na wypoczynek w Algierze. — Lotnicy winni byli tam wylądować według obliczenia w niedzielę popołudniu. Tymczasem w Algierze nocowali z niedzieli na poniedziałek polscy lotnicy: nr. 61 Dudziński. nr. 62 Gedgowd, nr. 64 Balcer, nr. 65 Włodarkiewicz. nr. 71 Bajan. nr. 72 Buczyński, nr. 73 Florjanowicz nr. 76 Skrzypiński i nr. 81 Macpherson. następnie Czesi: Anderle. Ambruz i Zaczek i kilku Niemców. Reszta zawodników znajduje się jeszcze w drodze do Algieru, a niektórzy nawet jeszcze nad Hiszpanją: I tak: o Płonczyńskim wiadomo. że w niedzielę o godzinie 17.05 startował z Casablanci do Meknes, a stamtąd bez przeszkód do Algieru.. Grzeszczyk lądował przymusowo w odległości 50 km od Sidi-Bel-Abbes lecz leci dalej. Lotnik niemiecki Pasewald nocował w Sidi-Bel-Abbes. a o lotniku niemieckim Bayerze brak wiadomości. Lotnicy włoscy Francois Tessore i Sanzin nocowali w Sidi-Bel-Abbes. **Zaś o lotniku włoskim De Angeli wiadomo. iż wystartował z Casablanca.**

Karpińskiemu nadal nie sprzyja los na trasie. Chcąc dogonić czołową grupę. wystartował mimo mgły z Pau, i następnie leciał nad zatoką Biskajską omijając Pireneje. Spowodowało to znaczne opóźnienie. **Widząc znowu utratę kilkunastu punktów, Karpiński wycofał się oficjalnie z zawodów, lecz leci dalej poza konkursem. Wycofali się** również Niemcy Morzik i Eberhardt. W ten sposób Niemcy wycofali wszystkie aparaty „Klemmy“.

Ponieważ w poniedziałek jest przymusowy odpoczynek w Algierze. przeto reszta pozostałych na trasie lotników dotrze prawdopodobnie do tego punktu w przepisanym czasie, by później ruszyć na drugą połowę trasy.

POGRZEB ŚP. BALIŃSKIEGO.

W dniu 7 bm. odbył się w Pampelunie pogrzeb śp. inż. Kazimierza Balińskiego, który zginął w wypadku lotniczym w Pirenejach w czasie obsługi lotu challenge'owego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z gubernatorem Nawarry na czele, przedstawiciele lotnictwa hiszpańskiego, poseł R. P. w Madrycie z małżonką Perłowski oraz brat zmarłego, attache delegacji polskiej w Genewie. Zwłoki śp. **Balińskiego** zostały złożone tymczasowo w katakumbach miejscowego kościoła.

Rower na czterech kółkach



wywołał zainteresowanie na wystawie jesiennej w Lipsku. Dwa dolne kółka mają podobno zmniejszać wstrząsy i tarcia.

Złóż składkę na powodzian!

Z całego świata.

Odkrywca zarazka raka w ogniu krytyki

Rzekome odkrycie zarazka raka przez prof. Brehmera wywołała ostrą krytykę w kołach lekarzy niemieckich. Na łamach pism fachowych pojawiło się szereg artykułów. poddających w wątpliwość to odkrycie. Kierownik farmakologicznego instytutu przy uniwersytecie berlińskim **prof. dr. Heubner** pisze, że prof. Brehmer przeprowadzał w tym instytucie badania od dłuższego czasu, jednak z ujemnym wynikiem. **Dr. Druckerey** zaś w swoich wywodach podaje, że nie wiadomo, czy prof. Brehmer nie bierze jakiegoś „guza dobrotliwego“ za narośl rakową. Również generalny sekretarz komisji do zwalczania raka. prof. dr. Auler oświadczył. że **dotychczasowe próby były przeprowadzane wyłącznie na zwierzętach.** Próby jednak, przy których był obecny prof. Brehmer. przeprowadzane na ludziach, wypadły **niepomyślnie.** W dalszych wywodach uczeni niemieccy zaznaczają. że rak nie jest chorobą zaraźliwą i **może być wyleczony, jeśli przystąpi się zawczasu do leczenia.**

Krwawe starcie białych z murzynami.

W mieście Princesse Anne w stanie Maryland doszło do **ostrych starć pomiędzy 200 białymi a 600 murzynami.** Powodem awantur było uderzenie murzyna przez białego za obrazę. Biali zaatakowali murzynów w ich dzielnicy przy pomocy pałek, noży i kamieni. **Murzyni uciekli z miasta. Policja była bezsilna.**

Cholera w Rumunji.

W garnizonie Mamaia pod Konstancą wybuchła epidemja dyzenterji z objawami cholery. Dotychczas **zachorowało 38 żołnierzy**, z których **6-ciu zmarło już.** Analiza wykazała **istnienie zarazka cholery.** Wydano szereg zarządzeń zapobiegawczych. W Mamaia zarządzono kwarantannę.

400 osób zginęło na płonącym statku

Wedle informacyj otrzymanych od członków załogi i pasażerów, którzy wyszli cało z katastrofy statku „Morrocaste“, przyczyną pożaru. który zniszczył statek, było uderzenie piorunu. Katastrofa nastąpiła w odległości 8 mil od brzegu New Jersey. Płomienie z nieopisaną szybkością ogarnęły schody i środkową część statku. Kiedy dano sygnały alarmowe, korytarze i schody były już objęte płomieniami. **Marynarze nie mogli zawiadomić pasażerów, których większość jeszcze spała.** Kapitan statku rozkazał wybijać z pokładu statku okna w kabinach, by obudzić pasażerów. **Silny wiatr, który panował w chwili wybuchu pożaru, prawie całkowicie uniemożliwiał akcję ratunkową, podsycając ogień.** Z trudem zdołano opuścić łodzie ratunkowe na morze.

Wedle ostatnich wiadomości. liczba uratowanych z katastrofy przewyższa **100 osób. Jak wiadomo, na statku znajdowało się 318 pasażerów i 240 ludzi załogi.** Wobec tego należy przypuszczać, że w katastrofie utraciło **życie** przeszło 400 osób.

Parowiec „Morrocastle“ **ubezpieczony był na sumę około 5 i pół miljona dolarów, z czego** 2 i pół miljona w Stanach Zjednoczonych, a na pozostałą sumę w Londynie. Prócz tego ubezpieczony był również ładunek okrętu.

—oo—

W MIEŚCIE DAISHOJI W JAPONJI WYBUCHŁ OLBRZYMI POŻAR. który **strawił 500 domów.** Rozszerzeniu się ognia sprzyjał huraganowy wiatr.

ZARZĄDZENIE OJCA ŚW. W SPRAWIE KOMUNJI ŚW. W SOWIETACH.

Władze sowieckie za pomocą przymusu pracy w dnie świąteczne uniemożliwiły katolikom uczęszczanie do kościoła na nabożeństwa. Ojciec św. uwzględnił te niezwykłe warunki. w których znajdują się katolicy w Sowietach i pozwolił na **przyjmowanie Komunji św. w godzinach wieczornych**, aż do północy. Komunikujący mają od godz. 18-ej powstrzymać się od pokarmów. (KAP).

Z teatru im. Słowackiego.

„Domek z kart" — komedja muzyczna B. Granichstaedtena. (Gościnny występ Marjusza Maszyńskiego).

Komedje muzyczne są dziś w teatrach europejskich modne. Taka komedja muzyczna po większej części — to w istocie nic więcej ponad farsę z ilustrowaną muzyką, a niekiedy nawet lekką muzyczką i tańcem. Są jednak w tym nowym typie, czy raczej odmianie typu utworów scenicznych komedje muzyczne o poważnym podkładzie tematycznym, jak n. p. „Opera za trzy grosze". Na ogół jednak są to mniej lub więcej zabawne farsy o przeważającym efekcie muzycznym i choreograficznym. Oczywiście, bardzo ważną rolę odgrywać tu będzie także dekoracja.

Teatr krakowski dał właśnie wyraz tej modzie, wystawiając komedję muzyczną Br. Granichstaedtena p. t.: „Domek z kart". Podstawą fabuły jest tutaj kłamstwo, takie niewinne, nikomu krzywdy ani szkody nie przynoszące kłamstwo, które raczej nazywa się „blagą" — a w rzeczy samej jest tylko głośno wypowiedzianym marzeniem o czemś, czego niema, a czego się pragnie. Więc urocza girlsa kabaretowa marzy o szczęściu, które widzi w bogactwach, przepychu, małżeństwie z jakimś księciem — a marzenia swoje wypowiada głośno, jako rzecz już dokonaną, przed jakimś panem, którego poznała w pociągu. Przedstawia mu się nawet jako żona księcia Bob'a. Ów pan nieznajomy, oczarowany wdziękiem i niewinnem kłamstwem-marzeniem girlsy — zakochał się w niej. A ona w nim także. Układają więc nieszkodliwą intrygę: udają małżeństwo i jako księstwo Bob'owie zjeżdżają do domu matki owej girlsy. A kiedy nieznajomy pan przekonał się o miłości Maud'y — czmychnął. Była to ostatnia próba miłości, gdyż jeszcze tego samego dnia Maud razem z matką wchodzą do pałacu owego nieznajomego, przypadkiem w pociągu poznanego pana, który jest w istocie owym księciem Bob'em. Ślub odbył się formalnie i marzenia uroczej Maud'y, które dotąd wydawały się jej jak wiotki domek z kart — stały się rzeczywistością: pokochała księcia wyszła za niego zamąż, posiada pałac i bogactwo.

W komedjach muzycznych nie należy szukać prawdy rzeczywistej, ani nawet prawdopodobieństw psychologicznych. Można też w tym „Domku z kart" zauważyć remiscencję. Urok i powodzenie takiej komedji muzycznej leżą w bezpośrednich efektach, efektach czysto formalnych i zewnętrznych.

Na przedstawieniu „Domku z kart" uderzały przedewszystkiem dekoracje i kostjumy pomysłu p. Karola Frycza, przysłonięte jakby tęczą uroczej bajki — i to od pierwszej odsłony (bardzo ładny, pomysłowy prolog z upersonifikowanych kart: król zabija waleta, który zakochał się w damie) wprowadziło widownię w nastrój bajki. Drugim efektem zewnętrznym jest tu reżyserja. Pan Karol Wyrwicz Wichrowski, artysta zaangażowany z teatru wileńskiego zaprezentował się krakowskiej publiczności jako reżyser — korzystnie. Wykazał dużo pomysłowości i dowcipu w intermedjach tej komedji muzycznej. Trzeci efekt zewnętrzny — to gra aktorów, lekka i jak najswobodniejsza, gra zilustrowana często śpiewem wdzięcznym, zawsze jednak bez pretensji do... opery a nawet do operetki.

Sztuka Granichstaedtena wzbudziła najwięcej zainteresowania w sytuacjach, które wygrali pp.: Zofja Jaroszewska i Marjusz Maszyński. Pani Jaroszewska nietylko przeprowadziła świetnie rolę naiwnej girlsy, ale ją nawet w końcowych scenach pogłębiła. Pan Maszyński miał wprawdzie nie wiele momentów efektownych, któreby jego talent mógł wyzyskać, przecież jednak swobodą i lekkością gry czarował widownię. Dobrą charakterystyczną suflerką Ellen była pani Anna Walewska, a epizodyczne sylwetki pełne komizmu stworzyli pp.: A. Klońska, St. Kostecka i T. Kondrat. Dużo temperamentu wniosły w drugiej odsłonie pp.: Starkówna, Dywińska i Bliżanka jako girlsy. Intermedja taneczne wykonali pp.: Sobołtówna i Wojnar.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Zniekształcenia budowy ciała.

Zniekształcenia i wady budowy mogą być wrodzone lub nabyte. Do wrodzonych należą rozmaite asymetrje czaszki, twarzy, krzywa szyja, skrzywienie nóg, dalej nadliczbowe palce, płetwowate zrośnięcia tychże, brak kończyn lub pojedynczych kości tychże. Do wad zaliczamy również nadmierne owłosienie ciała, nadliczbowe piersi u kobiet, nadliczbowe żebra, — zwłaszcza szyjne, szpary skrzelowe na szyji, wargi zajęcze czyli przedzielone szparą pionową, paszcza wilcza czyli niezrośnięcie się podniebienia, cysty dermoidalne, to jest torby, w których znajduje się często włosy, kostki i zęby, jako wyraz niedorozwiniętego drugiego bliźniaka, który wrósł w ciało swego brata lub siostry. Wiele z tych wad poprawia lub usuwa chirurgja, zwłaszcza jeżeli zabieg taki uczyni się wczas w młodości. Trzeba więc każde dziecko dokładnie po urodzeniu oglądnąć, by takiej wady nie przeoczyć, gdyż niektóre wymagają wczesnego zabiegu.

Nabyte zniekształcenia i wady pochodzą znów z rozmaitych cierpień dotyczących układu kostnego, systemu nerwowego lub przemiany materji. Przedewszystkiem należą tutaj zmiany rachityczne lub gruźlicze w kościach, bliznowate przykurczenia i zaciągnięcia tkanek, a wreszcie wady wywołane złym przyzwyczajeniem, lub złą postawą przy pracy. Zniekształcenia nabyte mogą powstać też przez wadliwe ubranie np. gorsety, trzewiki albo nawet są wywoływane rozmyślnie, np. zmiany formy czaszki, nosa, warg, uszu itp., jak to nieraz u dzikich ludów ma miejsce. Również i w wypadkach wad nabytych chirurgja często takowe usuwa nieraz z pomocą wprost artystycznych operacyj nazwanych plastycznemi. W razie, gdy taka wada nie da się usunąć operacyjnie, pomaga temu jeszcze ortopedja swojemi rozmaitemi przyrządami, aparatami i protezami. O sprawie tej jako bardzo ważnej i ciekawej jakoteż łączącej się z tem sprawie kalek i leczenia tychże pomówimy na innem miejscu.

Dr. A. Klęsk.

Amerykanin śpieszy się na... urlop.

napisał: Piotr Blackwell.

Nowy Jork, we wrześniu.

„Czas to pieniądz" — „Time is money" — to stare **angielskie** przysłowie jest teraz **hasłem życia Ameryki**, nadaje mu rytm, wyjaśnia wszystko, nawet śmieszności amerykańskie.

Co chwila urlop.

Istnieją dwie przyczyny, dla których Amerykanin stale pragnie **zyskać na czasie**: albo chce dokonać **więcej pracy**, albo przedłużyć swój **wypoczynek**. Nowojorski businessman częściej ma urlop niż jego europejski kolega. On zawsze znajdzie wolną chwilę, aby czy to w zimie grzmotnąć się na krótką przejażdżkę morska do Hawanny albo na wyspy Bermuda, albo z wiosną wypaść w góry ze sztucerem na niedźwiedzie lub przepłoszyć pstrągi w jednem z jezior północnych. Gdy z takiej eskapady wraca do pracy, jest oczywiście **zawalony pracą**. Ale tutaj przychodzi mu z pomocą niezwykle praktyczna organizacja życia codziennego w Ameryce.

Zamiast listu telefon.

Najważniejszym współpracownikiem każdego amerykańskiego szefa jest... telefon.

Automatyczny aparat **w sześciu sekundach dokonuje połączenia**; z rozmowy odpadają wszelkie konwenanse, powitania i pożegnania. Wypowiada się do aparatu to, o co chodzi, słuchawkę odkłada się, a za chwilę rozmawia z kim innym. Rozmowa z agentem w Chicago czy Waszyngtonie, z zastępcą firmy w Paryżu czy San Francisco dochodzi z tą samą łatwością i szybkością do skutku. Z San Francisco rozmowa 5 minutowa kosztuje wprawdzie 9 dolarów, ale wiele można powiedzieć i usłyszeć w ciągu 5 minut, jeżeli rozmowa jest bez duserów. A wiele zarobić? List do stolicy Kalifornji kosztowałby wprawdzie tylko 3 centy ameryk. a więc jakżeż dużo, dużo taniej, a tem samem drożej. Bo proszę tylko zważyć, że trzeba list wydyktować do maszyny, zanieść do skrzynki pocztowej, czekać 5 dni aż on dojdzie do San Francisco, conajmniej tyleż dni niecierpliwić się brakiem odpowiedzi, aby w dodatku otrzymać zimny papier, gdy tymczasem za 9 dolarów zyskuje się 10 dni czasu i otrzymuje odpowiedź „ciepłą", gdzie ton rozmówcy z drugiej strony kabla, drobne słówko, wogóle muzyka mówionego słowa, a czasem akcent jeden tylko wyjaśniają więcej niż cały referat.

Swoboda stroju przy „pracy".

Gdy się przeprowadza „operację" trzeba mieć wygodne ubranie. W Ameryce niema żadnych przepisów, jak kto ma być ubrany w czasie pracy. Wydawca jednego z największych pism codziennych w Nowym Jorku przyjmuje **w swym gabinecie w koszuli**, nie mając ani krawatki ani kołnierzyka. Wygląda jakby wrócił lub miał pójść na kort tenisowy. W toku rozmowy siedział w swym fotelu tak swobodnie, jak mu to wypadło, w pewnym momencie wyciągnął nawet nogę na biurko.

Strój nie podnosi w Ameryce niczyjej wartości ani powagi. Zdobywa ją ten, **kto ma coś w głowie**. Można nawet powiedzieć, że im wyżej tam ktoś stoi tem swobodniejszy i bardziej niefrasobliwy jest jego strój. Magnaci przemysłowi pracują z zatoczonemi rękawami koszuli a ich portjerzy brylują w świecących galonach ciężkiej liberji.

Windy: express i zwyczajne.

W drapaczach chmur jak na kolei pociągi. Są mianowicie windy zwyczajne i pospieszne. Kto ma się znaleźć na 53 piętrze **wsiada do pospiesznej**, która zatrzymuje się tylko na każdem 10 piętrze i po 5 przestankach przesiada się na windę zwyczajną, idącą z piętra na piętro i jest na miejscu. Kierownik windy w Chrysler-Building (własność króla samochodowego) wyjaśnił niedawno, że na 60 piętro tego giganta z żelaza i betonu normalnie **doprowadza swego pasażera w 60 sekundach**. Urządzenie takie oczywiście kosztuje, ale **czas jest droższy**.

Także u fryzjera nie traci się czasu.

We fryzjerni ma się odrazu conajmniej z **trzema** osobami do czynienia: golarzem, manikurzystką i murzynem, czyścicielem butów. Kto musi, może równocześnie dyktować list do maszyny. Jeżeli to jest potrzebne, to przy wejściu do fryzjerni zrzuca się ubranie, które tym czasem ktoś czwarty względnie piąty oczyszcza, odświeża i prasuje. Opuszczając fryzjernię jest się przeto niejako **nowem wydaniem samego siebie**.

W JADŁODAJNI POSPIECH RÓWNIEŻ JEST ZŁOTEM.

Jadłodajnie dzielnic handlowych wszystkie są „nastawione" na czas. Przy wejściu nabywasz kupon, opiewający na daną cenę menu. Zajawszy miejsce zamawiasz potrawy, które już w 20 sekundach zjawiają się na twym stoliku. Kto umie być sprawnym może być **w 8 minutach po obiedzie**. Wielu szefów, ale także inni pracownicy jadają w biurze. Abonament, płatny do dn. 10-go następnego miesiąca, pracuje w tym wypadku na sekundę dokładnie.

SAMOCHÓD TELEFONICZNIE NA PRÓBĘ.

Pospiech ułatwiony jest w Ameryce także dzięki temu, że całe życie gospodarcze oparte jest **na zaufaniu**. Jeżeli podyktujesz depeszę do danego telefonu i podasz swój adres, depesza odejdzie do adresata, a tobie doręczą rachunek, płatny do dnia 10-go następnego miesiąca. Telefonem możesz zażądać **samochodu na próbę** i odbyć nim próbną podróż 300 km. **Zachodzą oczywiście nadużycia**, ale procent ich jest podobno tak mały, że z tego powodu nie myśli nikt opaźniać tempa życia. Zresztą ustawy amerykańskie bardzo surowo karzą udowodnione oszustwo.

* * *

Coraz bardziej zawrotne tempo życia zresztą nietylko w Ameryce idzie w parze z doskonaleniem urządzeń i upraszczaniem życia. Oczywiście dla tych, którzy tajniki tego mechanizmu chwytają. Pytanie tylko, czy ten system ciągłej gonitwy jest zdrowszy od powolnego nurtu czasów dawnych. W tej gorączce spala się przecież nawet najodporniejszy rekordzista. Nikt nie wykazał, że ludzie spiesznie żyjący żyją dłużej. Prawdopodobnie jest natomiast wprost przeciwnie.

Sport.

Polska na dziewiątem miejscu.

Po trzecim i ostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Turynie klasyfikacja państw jest następująca:

1) Niemcy — 87 pkt., 2) Finlandja — 75 pkt., 3) Węgry, 4) Włochy, 5) Szwecja, 6) Francja, 7) Holandja, 8) Norwegja, 9) Polska.

W czasie zawodów Kusociński pokonany został w biegu na 5 tys. m. przez Rocharda (Francja). Pławczyk zajął 3 miejsce w 10-cio boju. Kucharski przyszedł w biegu na 800 m. szósty, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 1 min. 53.4 sek. Polska zdobyła ogółem 15 punktów; w tem 7 przez Kusocińskiego, 4 przez Pławczyka, 3 przez Luckhausa i przez Kucharskiego.

PIŁKARZE LWOWA pokonali na własnym terenie drugi garnitur Śląska 3:1 (2:1).

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 12 września 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Koncert; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Lokalne komunikaty; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 17.35 Płyty; 17.50 Transmisja z Warsz.; 18.00 Płyty; 18.10 Wiadom. bieżące: 18.15 Transmisja z Warszawy i Łodzi; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert mandolinistów, 20.45 Transmisja z Warsz.; 21.30 Odczyt „Najstarszy polski poemat górniczy"; 21.40 Transmisja z Poznania; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Tr. z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej trójki"; 12.05 „Silva rerum" i repertuar teatrów; 15.35 Lwowskie wiadomości ekonomiczne oraz giełda zbożowa; 15.45 Kącik LOPP.; 15.55 „5 minut wiatru od morza"; 16.45 Opowiadania dla dzieci starszych 18.00 Nauka stenografji przez radjo; 21.30 Rozmowa o nowym sezonie teatralnym.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy; 12.10 Muzyka czeska z Krakowa; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 17.00 Recital śpiewaczy; 17.25 Pogadanka dla kobiet; 17.35 Poradnik sportowy; 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital skrzypcowy; 18.45 Odczyt gospodarczy z Łodzi; 19.00 Muzyka salonowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 D. c. muzyki lekkiej; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce?; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Pogadanka w języku obcym; 21.40 Recital z Poznania; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka tan. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych; 23.05 Wiadomości meteorologiczne; 23.10 Muzyka tan.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „O wysoki poziom duchowego życia"; 18.00 „Bertrand Russel w nowej nauce"; 20.00 Koncert mandolinistów; 21.40 Recytacje autorskie; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

I. C. HRONSKY. 14

Palec boży.

Na oko nie stało się nic, tylko, że oddalenie między nimi zmalało na trzy kroki, ale była w tem wielka nowina. Choć milczeli, aż po Malinową, jednak ich serca się obróciły w całkiem przeciwnym kierunku. Tak, poznali prawą drogę, jaką im Pan ukazał.

— Nas te drobiazgi pogodziły, — przyznaje się Ondrej, gdy w niedziele siedli na kłocach i cieszyli się razem, — ale mimo to, niktby nie mógł naprzód przepowiedzieć, co zostanie z tej zgody, gdy u młodych Srszeniów w przyszłości mniejszą miarką będzie błogosławić Ojciec Niebieski.

Koniec.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 11: Prota i Jacka mm., Bożydara i Teodory.
Wschód słońca 5.02, zachód 18.02.
Długość dnia 12 godzin i 44 min.
Środa 12: Walerjana i Gwidona.
Wschód słońca 5.04, zachód 18.
Długość dnia 12 godzin i 40 min.

———0=0=———

PIERWSZE OD WIELU DNI pogodne południe mieliśmy wczoraj w Krakowie. Zachęciło ono wielu Krakowian do udania się na lotnisko w Rakowicach, by powitać dzielnych naszych lotników z emigracji, braci Adamowiczów.

RZEMIEŚLNICY NA POWODZIAN. Pan Wojewoda krak. przyjął delegację cechów krakowskich, prowadzoną przez wiceprezesa Izby Rzemieślniczej w Krakowie p. A. Jarosza, która wręczyła p. Wojewodzie kwotę 2.450 zł. 65 gr. tytułem pierwszej raty sum zebranych wśród rzemieślników, członków cechów na rzecz powodzian.

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU WYCHOWANIA MORALNEGO rozpoczęli zjeżdżać się do Krakowa wczoraj popołudniu. W dniu dzisiejszym zwiedzać oni będą Kraków i wezmą udział w zebraniu zapoznawczem. Otwarcie zjazdu odbędzie się jutro we środę. Weźmie w niem udział minister oświaty p. W. Jędrzejewicz.

GDY 65-LETNI SPADNIE Z ROWERU. O godz. 13.20 wezwano do Mogilan Pogotowie Ratunkowe z Krakowa do Michała Kuliga, szewca z ul. Starowiślnej, liczącego 65 lat, który spadł z roweru i doznał złamania kości biodrowych. Po opatrunku przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

ALARM Z POWODU ZAPALENIA SIĘ SMOŁY. W poniedziałek koło godz. 10 rano zauważono ponad dachem kamienicy pod l. 34 przy ul. Dietlowskiej gęste kłęby dymu. Powstał popłoch w okolicznych domach, sądzono bowiem, że wynikł ogień na strychu. Wezwano straż pożarną. Okazało się, że na podwórcu owej kamienicy podgrzewano smołę dla smarowania dachów, papą krytych. Smoła podgrzana zbyt mocno zapaliła się i stąd powstał wielki, czarny pióropusz dymu, który narobił strachu. Ogień ugaszono.

NIEWDZIĘCZNA SŁUŻĄCA. Zwiosak Meiloch, kupiec, zam. przy ul. Czapskich l. 3, doniósł organom P. P., że służąca jego Natalja Bochenek, którą przyjął przed trzema dniami do służby skradła mu pierścionek złoty wart. 100 złotych poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

AMATOR TOREBKI. Policja aresztowała Chrobaka Franciszka, lat 21, pom. handlowego, zam. przy ul. Rakowickiej l. 6, za kradzież torebki damskiej z ręki na szkodę Laury Wilczek, Starowiślna l. 44, wart. 48 zł. dokonanej na ul. Sławkowskiej o godz. 21-szej.

ARESZTOWANO AWANTURNIKA Klimasa Stefana, lat 25, robotnika, Łęczna 6, za wywołanie awantury i bójki w czasie której Klimas użył noża kuchennego i tasaka, czem spowodował lekkie okaleczenie Władysława Madonia, zam. w Bronowicach Małych 194, jak również za usiłowane zranienie innych osób, które zdołały zbiec.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA przypada w piątek dnia 14-go b. m. **główny odpust parafjalny** z okazji uroczystości Podwyższenia św. Krzyża. Z odpustem łączy się 40-godzinne nabożeństwo, począwszy od 6-tej godziny rano we środę. We wszystkie dnie Msze św. o godz. 6, 8 i suma o godz. 10-tej, nieszpory wraz z kazaniem o godz. 6-tej. Zarząd kościoła uprasza o jak najliczniejszy udział w nabożeństwach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Buntownik (Vilma Banky).
WANDA: Eskimo.
APOLLO: Przedmieście (Wallace Beery).
SZTUKA: Lady Lou (Mae West).
UCIECHA: I. Paryż w ogniu. II. 2-ga serja „Nędznicy".
SŁONKO: I. Parada rezerwistów, II. Królewski sport.
PROMIEŃ: Brat djabła (Flip i Flap).
ADRIA: „Cesarskie łowy". Nadprogram: Rewja.
BAGATELA: Dziewczę z gór. Na scenie rewja p. t. „Serce Krakowa".
ATLANTIC: Całuj mnie jeszcze.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 10 do 13 bm.: „Piekło zazdrości"

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Domek z kart", gościnny występ M. Maszyńskiego.
Środa: „Domek z kart", gość. występ M. Maszyńskiego.

Japończyk na powodzian.

We czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej wygłosi po polsku odczyt o Japonji p. dr. **Rjeciu Umeda,** profesor Instytutu Wschodniego w Warszawie. Prof. Umeda zapozna nas głównie ze sztuką, filozofją i nowemi prądami kulturalnemi dzisiejszej Japonji, które to dziedziny są jego specjalnością. Prof. Umeda przebywa w Polsce już od lat 12 i opanował język polski znakomicie. W kołach kulturalnych warszawskich znany on jest jako szczery przyjaciel Polaków. Wielu studentów zawdzięcza mu już dokładną znajomość języka japońskiego i... dobre stanowiska. Do Krakowa czuje p. Umeda dziwny sentyment. Pragnąłby się osiedlić i studjować w tem mieście, którego atmosfera sprzyja, jak sam oświadczył, najlepiej pracy umysłowej. Zaznajomiwszy się z ogromem klęski, jaką była powódź, postanowił w jakiś sposób przyjść z pomocą powodzianom. W tym celu przeznacza całkowity dochód z odczytu na powodzian. Niewątpliwie osoba prelegenta, jak i cel odczytu zachęcą publiczność krakowską do jak najliczniejszego przybycia do Muzeum Przemysłowego.

——oo——

OTWARCIE WYSTAWY JESIENNEJ W PAŁACU SZTUKI.

W niedzielę dnia 9 września b. r. o godz. 12 w południe otwarta została w pałacu Sztuki wielka wystawa jesienna. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz, miasta, uniwersytetu, sfer artystycznych i obywatelskich miasta oraz władze towarzystwa.

Goście oprowadzeni przez członków Dyrekcji zwiedzali sale Pałacu Sztuki, wyrażając się z uznaniem o wysokim poziomie nadesłanych eksponatów.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Przedmieście". Główny bohater tego interesującego filmu, fenomenalny Wallace Beery jest bez przesady jednym z największych aktorów współczesnych. Rozporządza bowiem bogatą skalą ekspresji, odznaczając się prostotą, bezpośredniością i żywiołowością. Omawiany film jest napoły komedją, napoły dramatem. W. Beery stwarza w nim imponującą kreację człowieka o gołębiem sercu i mocarnej pięści. Mając pierwszorzędnych partnerów w osobach: G. Rafta i młodocianego J. Coopera porywa Beery widownię. Scenarjusz obfituje w humor, akcja prowadzona jest przez reżysera R. Walsha w żywem tempie. Dobre zdjęcia i dźwięk uzupełniają ciekawą i obfitującą w zalety „kinetyczne" całość. Nad program przepyszna bajka Walta Disney'a w kolorach naturalnych z cyklu „Silly Symphonies" pt. „**Bal u króla Ćwieczka**", w którym technika rysunku ruchomego święci wielki triumf.

Jak powstał film „Eskimo".

Miłośnikom ekranu znane jest dobrze nazwisko świetnego reżysera amerykańskiego **W. S. Van Dyke'a,** który przed kilkoma laty stworzył jeden z najpiękniejszych filmów egzotycznych pt. **„Białe cienie".** Van Dyke skierował ostatnio swe kroki na Daleką Północ. Tam powstało najnowsze dzieło jego, wspaniały film **„Eskimo".**

Do współpracy zaprosił Van Dyke znawcę Północy, starego przyjaciela Eskimosów, żonatego nawet z Eskimoską, Duńczyka **Piotra Freuchena.** Badacz ten poznał Eskimosów nawskroś, nauczył się ich języka i obyczajów a po powrocie do ojczyzny napisał kilka powieści o życiu w krainie Arktyku. Z ostatniej właśnie powieści jego „Eskimo" wykrojono scenarjusz, który nabyła wytwórnia Metro G. M.

Po wstępnych przygotowaniach wyruszyła z Hollywood w czerwcu 1932 r. ekspedycja pod dowództwem Van Dyke, udając się do Nome na Alasce. Wyprawa filmowa składała się z 92 osób i wiozła 15 wagonów żywności i ekwipunku. W Nome przesiedli się wszyscy na szkuner „Nanook" i pożeglowali na wyspę Teller, oddaloną o 22.000 kilometrów od Kalifornji.

Zdjęcia filmowe na Dalekiej Północy trwały szesnaście miesięcy. Posługiwano się przytem pięcioma samolotami, które badały okolice lub przewoziły na tereny zdjęć setki Eskimosów, zaangażowanych do filmu.

Van Dyke, Piotr Freuchen i reszta członków ekspedycji znosiła po bohatersku srogie mrozy, zadymki śnieżne i wszelkie inne niewygody, dlatego też powstało **niezwykle dzieło filmowe, które przewyższa wszelkie dotychczasowe obrazy z tej dziedziny.**

Nakręcanie „Eskimo" ukończono w sierpniu 1933 r., poczem w Hollywood zmontowano film, który triumfalnie obiega obecnie największe ekrany świata, **budząc podziw i uznanie dla twórczej i artystycznej pracy reżysera i wykonawców ról głównych, którymi są piękne Eskimoski i dzielni Eskimosi.**

Wspaniały ten film sprowadzono obecnie do Krakowa, a wyświetla go znane, popularne kino „Wanda".

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wystąpi znakomity artysta teatrów warszawskich **Marjusz Maszyński** w świetnej komedji muzycznej Granichstädtena **„Domek z kart",** która na dwóch pierwszych przedstawieniach spotkała się z gorącem przyjęciem. Obok naszego gościa udział biorą pp: Jaroszewska i K. Wirwicz-Wichrowski w rolach głównych, oraz pp.: Biliżanka, Dywińska, Klońska, Kostecka, Starkówna, Walewska, Zalewską, Kondrat, Modrzelewski, Pągowski, Woźniak. Tańce solowe wykonają pp.: I. Soboltówna i E. Wojnar.

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" tragedja J. Słowackiego według Calderona, z Dyr. J. Osterwą w roli tytułowej, dana będzie na uroczystem przedstawieniu w dniu VI. Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, w czwartek 13 bm. wieczorem.

Dziś premjera w Cyrku Staniewskich.

Zapowiedziany przyjazd warszawskiego Cyrku Staniewskich ziścił się. Dziś przez cały dzień wre żmudna praca na Błoniach obok boiska Cracovii, aby zdążyć punktualnie na dzisiejsze wieczorowe otwarcie Cyrku.

Jak już zaznaczyliśmy, tym razem zjechał do nas główny oddział Cyrku Staniewskich własnym pociągiem, oraz 120 artystów całego świata wraz z 200 pracownikami technicznymi, 2 własne orkiestry, własna radjostacja, jednem słowem olbrzym-Cyrk oczekuje 3000 widzów żądnych sensacji i emocji, tyle bowiem pomieścić mogą olbrzymie namioty. Dziś wieczorem odbędzie się sensacyjna premjera z nowym programem, który we wszystkich miastach całej Polski codziennie cieszył się niesłabnącem powodzeniem.

Dziś wieczorem niezawodnie cała elita naszego miasta oraz szerokie masy zdążać będą na Błonie, by na czas otrzymać bilety na to fascynujące widowisko jakby z bajki 1000 i jednej nocy.

Bracia Adamowicze w Krakowie.

Wczoraj kilka min. po godz. 16 wylądowali na lotnisku w Rakowicach popularni nasi zdobywcy Atlantyku, bracia Adamowicze. Razem z nimi przybyła p. Adamowiczowa, żona Bolesława. Publiczność, która dzięki pogodzie w liczbie **kilkuset tysięcy przybyła na lotnisko natychmiast po wylądowaniu samolotu przerwała kordony i zwartym wieńcem otoczyła wysiadających lotników,** nie chcąc ich wypuścić. Oczywiście wobec nacisku rozentuzjazmowanego tłumu **nie mogło się odbyć oficjalne powitanie,** które organizatorzy przyjęcia planowali, zaraz po opuszczeniu samolotu przez lotników. Z trudem torując im drogę wśród tłumu zdołano ulokować Adamowiczów w samochodzie i odwieźć do kasyna 2. p. lotniczego. Tam odbyło się właściwe powitanie i uroczyste wręczenie sympatycznym braciom honorowej odznaki pułku.

Następnie lotnicy udali się w korowodzie samochodów do miasta wśród szpalerów publiczności, serdecznie witającej przedstawicieli Polonji amerykańskiej.

Na powitanie Adamowiczów przybyli na lotnisko również przedstawiciele władz prezydent miasta dr. Kaplicki, w zast. p. wojewody p. wicewoj. Walicki, szef D. O. K. V. płk. Bolesławicz i wielu innych.

Akcja krakowskiego Czerwonego Krzyża na terenach powodziowych.

Na wiadomość o groźnym wezbraniu wód na terenie Małopolski południowo-zachodniej i środkowej, w tragicznych dniach lipcowego potopu, jedną z pierwszych organizacyj, która oceniła powagę sytuacji i rozpoczęła owocną działalność, był **Czerwony Krzyż** a w pierwszym rzędzie jego oddziały na terenie woj. krakowskiego.

Przedewszystkiem Zarząd Okręgowy i oddziały okręgu krak. Czerwonego Krzyża uruchomiły **własne fundusze** w skromnej sumie **12 tys. 500 zł.**

Drugą troską władz Czerwonego Krzyża było wysłanie w teren nawiedzony klęską powodzi odpowiednich

EKSPEDYCYJ SANITARNYCH.

W skład ich weszło **29 lekarzy, 15 sióstr pogotowia sanitarnego i sanitarjuszek, oraz 37 sekcyj ratowników.** Prace jaką wykonali ci ludzie **w ciągu 10 dni** pobytu na terenie, należała do bardzo ciężkich. Np. **na lekarzy przypadało średnio udzielenie**

70 PORAD DZIENNIE,

czyli razem około 15 tysięcy porad.

Drużyny sanitarne Czerwonego Krzyża, zajęły się również **dezynfekowaniem domów,** których oczyszczono **794,** oraz **studzien, których zdezynfekowano około 400.** Do tego celu zużyto około

4 TYS. KG. WAPNA,

oraz 200 kg. mydła. Dwa samochody sanitarne Czerwonego Krzyża przydzielono na okres **dwóch miesięcy dla przewożenia chorych** na **terenie powodziowym.**

Ważną rubrykę w akcji sanitarnej stanowią

SZCZEPIENIA PRZECIWEPIDEMICZNE

lekarze PCK. nie wykazują cyfrowo ilości szczepionych przeciw epidemjom powodzian; jednakże z posiadanych informacji od kilku Oddziałów PCK. i z rapotrów niektórych lekarzy wynika, iż udzielono powodzianom szczepionek podskórnych i doustnych około **10.000.**

Zbiórka żywności przyniosła około 300 kg. Odzieży zebrano **około 100 tys. sztuk. Działalność** punktów sanitarno-odzieżowych, których było 5 wyraziła się w wydaniu

50 TYSIĘCY PORCYJ,

na które zużyto około 12 tys. kg. różnych produktów.

Bardzo pomocnym w akcji P. C. K. na terenach powodziowych był

SZPITAL

zorganizowany we wsi Gręboszów pow. Dąbrowskiego, obliczony na 10 osób, oraz **ochronka dla dzieci w Woli Żelichowskiej,** z której korzystało **około 30 dzieci powodzian.**

Dla dokładniejszego zobrazowania akcji pomocy powodzianom rozwiniętej przez Czerwony Krzyż możnaby przytoczyć jeszcze szereg cyfr, które z braku miejsca pominiemy. Akcja ta przybrała rozmiary poważne.

NIE ZAWSZE JEDNAK SPOTYKAŁA SIĘ ZE ZROZUMIENIEM ODPOWIEDNICH CZYNNIKÓW.

Rażącym tego przykładem jest zdarzenie, **które** przytrafiło się członkom pierwszej **ekspe-**

dycji ratunkowej P. C. K. Członkowie jej wsiedli w Krakowie na pontony wojskowe, poczem wysadzeni zostali w dniu 19 lipca b. r. w Karsach na wale ochronnym zewsząd oblanym wodą! Nic dziwnego, że w takich warunkach ekspedycja ta nie mogła początkowo rozwinąć owocnej działalności.

Obecnie akcję prowadzoną na terenie powodziowym przez Czerwony Krzyż objęła Sekcja sanitarna Wojewódzkiego Kom. Pow. Czerwony Krzyż ograniczył się zaś do prowadzenia ochronki utworzonej w Woli Żelichowskiej, oraz do wysyłki na zniszczone tereny odzieży.

———oo———

Powszechne opodatkowanie się

rolnictwa na rzecz powodzian.

Wyniki specjalnej rejestracji, przeprowadzonej na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa na obszarze 5 dotkniętych powodzią województw, przedstawiają się następująco:

Straty w inwentarzach żywych poniosło w przeważnej mierze tylko wojew. krakowskie, w którem zginęło: 92 konie, 846 sztuk bydła, 2.527 sztuk trzody oraz około 16 tysięcy sztuk drobiu i królików. W mniejszym stopniu poniosło straty wojew. kieleckie, a na pozostałych terenach powodziowych poważniejszych strat w zwierzętach gospodarskich nie notowano.

O stratach w inwentarzach martwych (wozy, maszyny i narzędzia rolnicze) bliższych danych brak; informacje ogólne wskazują jednak, że w tej dziedzinie straty są stosunkowo mniej dotkliwe.

Największą bezwzględnie stratą rolniczą terenów powodziowych jest

zniszczenie plonów.

Ogólny obszar zalewu w 5 województwach, dotkniętych powodzią (krakowskie, lwowskie, kieleckie, lubelskie i warszawskie) wyniósł ogółem 210.416 ha użytków rolnych, w czem — 130.138 ha czterech głównych zbóż i ziemniaków, 18.465 ha koniczyny, 43.508 ha łąk i pastwisk oraz 18.305 ha innych upraw. Jeśli chodzi o podział terytorjalny, to na wojew. krakowskie przypada 67 proc., lwowskie — 16 proc., kieleckie — 11 proc., lubelskie — 4 proc. i warszawskie — 2 proc. Procentowo zniszczenie plonów na terenach powodziowych jest

największe w zakresie ziemniaków,

dochodząc w większości wypadków do 100 procent.

Tak wielkie zniszczenia powodują konieczność zorganizowania pomocy rolnej dla powodzian. W wyniku odbytych narad Ministerstwa Rolnictwa oraz ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi, ustalono następ. plan pracy: 1) akcję pomocy rolnej prowadzą Izby Rolnicze w ramach i w imieniu wojew. komitetów pomocy; 2) zadaniem Izb Rolniczych jest propagowanie i organizowanie na swym terenie zbiórki na rzecz powodzian produktów rolnych, potrzebnych do wyżywienia ludności i inwentarzy, oraz dostawa nasion i sadzeniaków, z wyłączeniem zaopatrzenia w żyto siewne, które dostarczają Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe. Zbiórka produktów na terenach niezniszczonych powodzią odbywać się powinna na zasadzie

powszechnego dobrowolnego opodatkowania się rolników

według stawek: 2—6 kg zboża (zwłaszcza żyta i owsa) i do 20 kg ziemniaków z 1 ha użytkowanego gruntu, ze zniżką tych norm do jednej piątej dla terenów leśnych. Potrzebne do dostawy z zewnątrz ilości materjału siewnego ustalono jak następuje: pszenicy ozimej dla wojew. krakowskiego 3.700 ton, lwowskiego 500 ton, zbóż jarych dla wojew. krakowskiego 3.400 t., sadzeniaków ziemniaczanych 50 tys. ton. Nasiona i sadzeniaki ze względu na konieczność dostarczenia odpowiedniego do siewu materjału mają być zakupywane ze środków uzyskanych w akcji zbiórkowej; 3) Izby Rolnicze w wojew. mniej dotkniętych powodzią organizują akcje pomocy dla tych terenów a nadto biorą pod swą opiekę poszczególne, najbardziej poszkodowane powiaty wojew. krakowskiego.

„Drugi Żyrardów"

w częstochowskiej fabryce włókienniczej.

Sekretarjat okręgowy Chrześc. Zjednoczenia Zaw. w Częstochowie podaje następujące informacje o przyczynach strajku w tamt. fabryce włókienniczej.

Od kilku lat robotnicy częstochowskiej fabryki „Peltzery" pracując dwa dni w tygodniu, a ostatnio nawet jeden dzień, muszą z rodzinami za nędzny jednodniowy zarobek wyżyć przez cały tydzień. Dyrektor tej fabryki Hagen, w ostatnich kilku latach wielokrotnie przeprowadzał redukcje robotników, zwalniając zazwyczaj ludzi naprawdę biednych, a pozostawiając zamożnych. Po ukończeniu redukcji przyjmował do pracy osobników, pochodzących z okolicznych wiosek i posiadających częstokroć gospodarstwa rolne. Postępowanie to spowodowało, że robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny. P. Hagen, z pochodzenia żyd belgijski, mimo tego, że przedstawiciele robotników na ostatniej konferencji u inspektora pracy wysunęli kilka propozycji zmierzających do zlikwidowania zatargu — nie chciał z tymi przedstawicielami pertraktować i wszystkie propozycje zbył milczeniem. Poczynania p. Hagena, obywatela obcego państwa są i niewłaściwe i antyspołeczne. Omijanie przez niego obowiązujących ustaw robotniczych, winno być raz wreszcie przez władzę państwową poskromione.

Strajk okupacyjny w fabryce „Peltzery" zaostrza się z każdym dniem, toteż wskazanem jest, by władze państwowe przyspieszyły ingerencję w tej sprawie.

———ooo———

ZWYCZAJE W HANDLU SKÓRAMI W NIEMCZECH. Firmy zainteresowane w handlu skórami mogą w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie przeglądnąć nadesłane przez Państwowy Instytut Eksportowy do wiadomości Izby ogłoszone niedawno przez Izbę przemysłowo-handlową w Berlinie zwyczaje w handlu skórami.

Zaopatrzenia dla robotników niezdolnych do pracy.

Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników przypomina, że w myśl art. 303 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, mają prawo do zaopatrzeń inwalidzkich w wysokości 20 zł. miesięcznie niezdolni do zarobkowania robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia br. mieli ukończone 60 lat życia (urodzeni przed 1. I. 1874 r.) i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnem robotników (po 1. I. 1934 r.) przynajmniej 26 tygodni składkowych.

Roszczenia o zaopatrzenia należy składać w miejscowych ubezpieczalniach społecznych. Do roszczeń należy załączyć: a) metrykę urodzenia, b) zaświadczenie obywatelstwa polskiego (dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności stałej, świadectwo przynależności), c) dowody, stwierdzające pozostawanie w okresie od 1. I. 1920 r. do 31. XII. 1933 r. przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu, któreby uzasadniało obowiązek ubezpieczenia emerytalnego robotników, d) zaświadczenie o braku środków utrzymania.

Osobom, zamieszkałym na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego oraz Górnego Śląska, prawo do zaopatrzeń inwalidzkich nie przysługuje.

Giełda krakowska.

Kraków 10. września. Giełda. Dolarówka 52.40, dolar 5.18—520, funt szt. ang. 26.05—26.17, frank. szwajc. 172.25—173. Berlin 209.50 210.50, marka niem. got. 190—194.

———oo———

WKŁADY W P. K. O. WCIĄŻ ROSNĄ.

Pocztowa Kasa Oszczędności zanotowała w sierpniu dalszy poważny wzrost wkładów oszczędnościowych. Wzrosły one o 6.530.768 zł., osiągając po koniec miesiąca stan 541.700.793 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych — zł. 565.843.699. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła i liczba oszczędzających. W ciągu sierpnia PKO. wydała — 33.739 nowych książeczek oszczędnościowych.

Przędzalnie ameryk. odrzuciły arbitraż.

Waszyngton, 10 września (PAT). Pracodawcy odrzucili zaproponowane przez przewodniczącego komitetu strajkowego przemysłu włókienniczego Gormana warunki arbitrażu.

Warunki pracowników.

Waszyngton, 10 września. (PAT). Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman zaproponował powołanej przez prezydenta Roosevelta komisji arbitrażowej warunki, na których strajkujący gotowi są przystąpić do rokowań. Warunki te są następujące: obrady arbitrażowe rozpoczną się najpóźniej w poniedziałek, a do czasu ogłoszenia decyzji komisji arbitrażowej wszystkie przędzalnie zostaną zamknięte.

———oo———

Życie społeczno-gospodarcze.

Wina sen. Targowskiego.

UDZIELIŁ BOUSSAC'OWI WAŻNYCH USTĘPSTW KOSZTEM SKARBU A NIE UZYSKAŁ REKOMPENSATY.

Sensacyjne szczegóły pierwszej „ugody" z Boussac'iem, zawartej w sierpniu 1932 r. przez sen. Targowskiego w Paryżu — teraz dopiero wychodzą na jaw, dzięki zainteresowaniu, jakie wzmogło się po oddaniu przez p. Targowskiego oceny swego postępowania pod sąd partyjny BBWR. Okazuje się mianowicie, że p. Targowski do listopada 1931 roku był członkiem zarządu Żyrardowa. Wkrótce potem, w okresie starań podejmowanych przez rząd polski na terenie francuskim o pożyczkę, wyjechał do Paryża jako nadzwyczajny delegat finansowy rządu. Aktualną była wówczas sprawa drugiej transzy pożyczki kolejowej, oraz badania możliwości innych transakcyj kredytowych. Na gruncie paryskim dostał się p. Targowski w ręce p. Aupetica, wspólnika Boussac'a, który występując w roli pośrednika zdołał łatwo przekonać p. Targowskiego, że sprawa pożyczki dla Polski nie będzie przedstawiać trudności, o ile sprawy sporne z Boussac'iem zostaną po jego myśli załatwione. Szło o znane dwa wyroki sądów polskich na zasadzie których: 1) Boussac winien był zapłacić rządowi polskiemu miljon franków szwajc. za odbudowaniu zakładów żyrardowskich i 2) unieważnione nieprawne nabycie przez Boussac'a akcyj drugiej emisji. P. Targowski zawarł ugodę, na podstawie której rozłożono Boussac'owi ów miljon franków na 10 rat rocznych bez procentu zaś w sprawie akcyj otrzymał on zapewnienie, że wyrok pierwszej instancji nie będzie egzekwowany, wzamian za co Boussac zrzekł się apelacji. Nie zapomniano w tej umowie i o podatkach Żyrardowa.

W czasie tych rokowań rozpuszczano pogłoski, że widoki na uzyskanie pożyczki przez Polskę są znakomite, a druga transza pożyczki kolejowej „murowana". Niestety skończyło się na pogłoskach a trwałą korzyść odniósł jedynie Boussac. P. Targowskiemu zarzucają ponadto, że jako były członek zarządu Żyrardowa nie powinien był podejmować się roli pośrednika między rządem polskim a Boussac'em.

Od czego powinna się zacząć współpraca?

PYTAJĄ FRANCUSCY WIERZYCIELE ROSJI.

Paryż, 10 września (PAT). „Le Petit Journal" porusza sprawę wierzytelności francuskich w Rosji i zapytuje, czy w chwili, gdy mówi się tyle o współpracy z Sowietami i przyjęciu ich do Ligi Narodów nie byłoby wskazane poruszyć także tej sprawy. Dziennik zwraca uwagę, na to, że istnieje specjalny komitet pod przewodnictwem de Monziego, który ma na celu obronę interesów francuskich posiadaczy obligacyj rosyjskich i kończy stwierdzeniem, że Francuzi, którzy powierzyli Rosji swe z trudem uskładane oszczędności, uważają, iż wszelka polityka współpracy powinna być poprzedzona uregulowaniem wierzytelności francuskich.

———oo———

Nowa fala zwolnień

robotników polskich we Francji.

Z kół emigracji robotniczej we Francji nadchodzą alarmujące wiadomości o nowej fali zwolnień Polaków z kopalń i fabryk. Po krótkim okresie względnego spokoju w sprawie redukcyj — pomijając dramatyczny epizod w Leforest — zmora zwolnień, jak podaje wychodzący w Lens „Narodowiec", ponownie zawisła nad wychodźtwem polskiem. Z różnych stron kraju donoszą bowiem o dalszych redukcjach i nowych zapowiedziach wyjazdu robotników polskich.

Szczególnie wielkie rozmiary przybrały te redukcje na kopalniach Twa Bruay. Zwolniono tam w ostatnich dniach kilkuset robotników, w tem bardzo wielu ojców rodzin. Są to przeważnie robotnicy w wieku 50 lat a więc takich, którym brakuje 1—3 lat pracy koniecznych, aby zwolniony robotnik mógł otrzymać po 15 latach odpowiednią rentę z francuskiego ubezpieczenia. Wydalenie tych robotników przed okresem 15 lat jest zatem dla nich dodatkową krzywdą oprócz samej utraty pracy. Masowe wyjazdy z komp. Bruay mają nastąpić w najbliższych dniach a zaniepokojenie panuje tem większe, że liczba zredukowanych nie jest dokładnie znana. O zwolnieniach donoszą również z Guache w depart. Aisne. Tamtejsza fabryka zwolniła ostatnio 125 robotników przeważnie Polaków, a dalsze transze są zapowiedziane. W Gauchy zastosowano przy zwolnieniach niezwykły środek. Nieszczęsnych kandydatów poprostu... wylosowano. Robotnicy wyciągali kartki, na których były wypisane słowa „travail" i „non". Kto wyciągnął kartkę z „travail" mógł dalej pracować, kto zaś z „non" kończył pracę w ubiegłą sobotę.

Okazuje się, że jak dotychczas, wszystkie zapewnienia i interwencje nie dały zamierzonego skutku. Groźba zwolnień ciągle wisi jak miecz Damoklesa nad głową wychodźtwa.

Dotąd nieustalona lista ofiar pożaru

na amerykańskim parowcu „Morrocastle".

Nowy Jork, 10 września (PAT). Dotychczas znaleziono w morzu 181 zwłok ofiar katastrofy parowca „Morrocastle". Liczba ofiar jest jednak większa ponieważ nie przeszukano jeszcze kadłuba parowca, w którym znajduje się zapewne wiele zwęglonych zwłok. Liczba ocalonych wynosi, według ostatnich danych 333 osoby. Towarzystwo okrętowe, które jest właścicielem „Morrocastle" uważa, iż przypuszczenie jakoby pożar parowca powstał od uderzenia pioruna jest mało prawdopodobne. Zapewne przyczyną ognia był niedopałek od papierosa, rzucony nieostrożnie w bibljotece okrętowej.

Ocaleni pasażerowie z wielkiem uznaniem i pochwałami opisują zachowanie się kapitana Warmsa, który bohatersko trwał przez 10 godzin na mostku kapitańskim, kierując akcją ratowniczą. — Wyczerpany nadmiernym wysiłkiem kapitan Warms zemdlał na posterunku.

Co wykaże śledztwo?

Nowy Jork (PAT). W dniu dzisiejszym władze rozpoczną śledztwo w sprawie katastrofy. Zadaniem śledztwa jest ustalenie prawdy co do przyczyn katastrofy i zbadanie krążących pogłosek na temat wypadków, jakie się rozegrały na okręcie od chwili spostrzeżenia ognia do czasu przybycia okrętów ratowniczych. Mówi się o sabotażu, o niedopałku papierosa, lecz właściwa przyczyna ognia jest jeszcze nieznana. Mówią że pomiędzy momentem wykrycia ognia a wysłaniem sygnałów „S. O. S." upłynęło 45 minut. Kilku pasażerów, których znaleziono na wybrzeżu, skarży się gorzko na załogę okrętu, która pozostała głucha na wołania walczących w morzu pasażerów, nie pozwalając im zająć miejsca w łodziach ratunkowych. Ostatnie cyfry głoszą, że na 560 osób znajdujących się na okręcie, uratowanych zostało 220 pasażerów i 169 osób załogi. Zmarłych zatem i zaginionych bez wieści jest 171 osób.

Ponowne trzęsienie ziemi w Algierze.

Algier, 10 września (PAT). W różnych punktach Algieru notowane są w dalszym ciągu trzęsienia ziemi. Ludność w popłochu opuszcza swoje domostwa i obozuje pod gołem niebem.

Min. Sandler przyjął przewodnictwo.

Genewa, 10 września (PAT). Po przemówieniu min. **Benesza** i krótkiej przerwie zgromadzenie dokonało **wyboru swego przewodniczącego.** Prawie jednomyślnie 49 głosami na 51 ważnych głosów **wybrany został szwedzki min. spraw zagr. Sandler.**

Jak słychać min. **Sandler** po przyjeździe do Genewy **z początku nie chciał się zgodzić na objęcie przewodnictwa** zgromadzenia. W związku z tem wypłynęła kandydatura p. **Politisa,** jednakże w ostatniej chwili w czasie przerwy w posiedzeniu

MIN. SANDLER ZGODZIŁ SIĘ

na wysunięcie jego kandydatury.

Po krótkiem przemówieniu nowoobranego przewodniczącego. który dziękował za wybór. zgromadzeni **ukonstytuowali komisje w liczbie pięciu.** Komisja trzecia rozbrojeniowa, podobnie jak w latach 1932/33 nie została ukonstytuowana, a to ze względu na trwanie konferencji rozbrojeniowej.

Przedstawicielstwo polskie w komisjach.

Genewa, 10 września (PAT). Delegacja polska będzie reprezentowana w poszczególnych komisjach przez następujących delegatów: **pierwsza** komisja (kwestje prawne), delegat min. **Raczyński,** zastępcy radca: Sobelewski, radca Komarnicki i radca Kulski. **druga** komisja (sprawy techniczne), delegat **dr. Chodźko,** zastępca radca Denis, **czwarta** komisja (budżetowa). delegat **min. Modzelewski,** zastępca p. Baliński, komisja **piąta** (sprawy społeczne), delegaci dr. Chodźko i senatorka Hubicka. zastępcy p. Wóytowicz i Grabińska, komisja **szósta** (polityczna), delegaci min. **Beck** i min. **Paczyński,** zastępcy dr. Chodźko, dyr. Dembicki, dyr. Gwiazdowski, radca Komarnicki, radca Zaleski i radca Kulski.

——XX——

Gwałtowna burza nad Szwajcarją.

Lucerna, 10 września (PAT). Wczoraj wieczorem nad jeziorem **Czterech Kantonów i okolicami przeszła niezwykle silna burza,** połączona z ulewnym deszczem. — Szereg miejscowości stoi pod wodą. Pod Arth Goldau wykoleił się pociąg podmiejski. 7 osób odniosło rany.

Ciężki wypadek w górach.

Bazylea, 10 września (Tel. wł.). Z miejscowości **Gletsch** donoszą o nieszczęśliwym wypadku jakiemu uległo **5 turystów z Bazylei** podczas trudnej partji na Galenstock. Podczas wspinania się **na ścianę lodowca Rodanu,** turyści ci spięci pomiędzy sobą liną **runęli ze znacznej wysokości,** przyczem 2 poniosło śmierć na miejscu, trzeci zmarł wkrótce po wypadku. czwarty odniósł ciężkie a piąty lżejsze rany.

Zajście z prokuratorem Barcelony.

Barcelona, 10 września (PAT). **Aresztowany** przez władze katalońskie za obrazę policji miejscowej **prokurator Sancho** został **wczoraj wypuszczony z aresztu.** Władze katalońskie twierdzą, że Sancho nie był aresztowany, a tylko zatrzymany. Niemniej jednak sprawa ta wywołać może nowy poważny konflikt z Madrytem.

Zaniepokojenie o syna prez. Roosevelta.

Boston, 10 września (PAT). Żywe zaniepokojenie spowodował **brak wiadomości o synu prez. Roosevelta** Jamesie. który brał udział **w wyścigu żaglowców.** Na poszukiwania wysłano szereg statków i łodzi. **Po 7-miu godzinach ustalono,** że z powodu niepogody młody Roosevelt schronił się na swym żaglowcu w **Portland** (Stan Maine).

Nowy gaz amerykański.

Nowy Jork, 10 września (Tel.). Na dorocznym **kongresie** amerykańskiego towarzystwa chemicznego **dr. George Cady** z **U. S. Rubber Company przedłożył nowy gaz trujący,** który w formie skoncentrowanej może być użyty tak że jako **materjał wybuchowy.** Gaz ten składa się z nitrogenu. fluorynu i tlenu.

Skutki posuchy w Kanadzie.

Londyn, 10 września (Tel.) Z Ottawy donoszą. ze wniosek władz prowincyj Manitoba i Saskatchevan **rząd kanadyjski zgodził się przeznaczyć na rzeź 125 tysięcy sztuk bydła z okolic, które najwięcej ucierpiały z powodu długotrwałej posuchy.** Zarządzenie wydane zostało z powodu katastrofalnego braku paszy.

P. Targowski nie był pośrednikiem rządowym.

Warszawa, 10 września (PAT). W związku z **pogłoskami** prasy opozycyjnej na tle sprawy żyrardowskiej. Polska Agencja Telegr. upoważniona została do **kategorycznego stwierdzenia, iż nieprawdą jest, jakoby przyznanie towarzystwu zakładów żyrardowskich pewych ulg w zakresie splat i należności miało związek z układami o drugą transzę pożyczki kolejowej.** Sprawa tej transzy była już całkowicie wyjaśniona przedtem i **żadnego związku między temi sprawami nie było.** Żaden też z czynników rządowych nie uczynił nigdy p. **sen. Targowskiego pośrednikiem między rządem a p. Boussac'iem** i p. Targowski nie pośredniczył w żadnym absolutnie **układzie** mającym za przedmiot sprawę żyrardowską. — **(Uw „Gł. N.“:** bliższe wyjaśnienie roli p. sen. Targowskiego na str. VI. w art. „Wina sen. Targowskiego“.

Czeski projekt neutralizacji Austrji.

(Telegr. Pol. Ag. Telegr.).

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ podaje za „Manchester Guardian“, że min. Benesz zamierza przedstawić w Genewie projekt zneutralizowania Austrji. Dobrze poinformowane koła austrjackie zaznaczają, że wiadomość, podana przez „Manschester Guardian“ nie jest nową. Rządy austrjackie odnosiły się dotychczas ujemnie do tego rodzaju planów.

Podwyższenie japońskiego budżetu wojskowego.

Londyn, 10 września (Tel. wł.). **„Times“ donosi z Tokio, że japoński budżet wojskowy. który miał być w przyszłym roku budżetowym podwyższony do najwyżej 560 miljonów yen, ku powszechnemu zdumieniu ustalony został definitywnie w wysokości 626 miljonów yen (okrągło 950 miljonów zł.). W stosunku do budżetu bieżącego podwyżka wydatków wojskowych wyniesie zatem 177 miljonów yen.**

Amerykańskie rewelacje
o ameryk. ambasadorze w Moskwie.

Warszawa, 10 września (Telef.) Korespondent amerykańskiego dziennika **„Chicago Tribune“ p. Donald Day wystąpił z sensacyjnem oskarżeniem przeciwko amerykańskiemu ambasadorowi w Moskwie min. William C. Bullittowi.** Red. Day z końcem sierpnia opublikował sensacyjną korespondencję z Warszawy w **„Chicago Tribune“** pod tytułem **„William C. Bullitt, ambasador U. S. A. szmugluje ruble sowieckie do Rosji“.** W korespondencji tej korespondent stwierdza, że p. Bullitt za pośrednictwem szeregu agentów **zakupuje na czarnej giełdzie w Warszawie olbrzymie ilości rubli sowieckich, które są, jak wiadomo, walutą prawie wyłącznie wewnętrzną** a zagranicą nie posiadają prawie żadnej wartości realnej. Ruble sowieckie nabywane są **w Warszawie** za grosze i przywożone do Rosji w walizach dyplomatycznych. Oprócz tego w tych walizach dyplomatycznych jadą do Moskwy **pończochy jedwabne, bielizna szynki i t. d.** Jak wiadomo. walizy dyplomatyczne nie podlegają kontroli celnej. Waliza taka zawiera do 20 i więcej paczek z różnym towarem. Dziennikarz amerykański stwierdza. że zakupy rubli sowieckich w Warszawie sięgają **miesięcznie do 5.000 dolarów,** szmugluje się **zatem do Rosji tą drogą 250.000 rubli,** przyczem kupujący płacą za ruble nie gotówką a czekami na General Trust Company of Philadelphia. W dalszym ciągu swych niezwykłych rewelacyj Day stwierdza, że szmuglowaniem **w walizach** dyplomatycznych **zajmuje się** nietylko 60 członków ambasady **amerykańskiej w Moskwie ale i inni dyplomaci akredytowani w Moskwie.** Zdaniem Daya. **również liczni zagraniczni korespondenci prasowi, przebywający w Moskwie czynią to samo.** Rząd sowiecki patrzy na to przez palce. trzymając w ten sposób w garści dziennikarzy i skłaniając ich do wysyłania życzliwych korespondencyj z Rosji. Korespondencja amerykańskiego dziennikarza **wywołała w Stanach Zjednoczonych olbrzymie wrażenie.** Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek w Stanach Zjednoczonych oskarżania ambasadora ameryk. przez obywatela Stanów Zjednoczonych. Trzeba zaznaczyć. że **ambasador Bullitt uważany był za wielkiego przyjaciela Sowietów, gdzie** przebywa od 8-miu miesięcy. Walczył on już od kilku lat w Ameryce o uznanie Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Tajemnicza eksplozja na spalonym statku.

Nowy Jork 10. września (PAT). Z **Asbury Park donoszą, że dzisiaj rano w kadłubie zniszczonego przez pożar parowca „Morrocastle“ nastąpiła straszna eksplozja.** Przyczyny tajemniczej eksplozji są niewyjaśnione. Siła wybuchu była bardzo wielka i wyrzuciła na znaczną wysokość części okrętu oraz zwęglone urządzenia wewnętrzne.

Dalsze szczegóły.

Nowy Jork, 10 września (Tel. wł.). Płonący **wciąż jeszcze parowiec** amerykański **„Morrocastle“** osadzony został obecnie na mieliźnie w odległości 60 metrów od brzegu w pobliżu Asbury Park (New Jersey). **Górne pokłady i pokłady kajutowe spłonęły doszczętnie,** tak, że pozostały jedynie części żelazne i pokrzywione trawersy. — Morze uspokoiło się nieco i statki holownicze przystąpiły do poszukiwania na wodzie dalszych ofiar. Straże ogniowe pracują w dalszym ciągu. **Głębsze pokłady i magazyny ładunkowe stanęły w płomieniach dopiero w ciągu niedzieli.** Dziś rozpoczęły władze śledztwo celem ustalenia przyczyny pożaru. Oficerowie otrzymali rozkaz, **aby przedstawicielom prasy nie udzielali żadnych informacyj w sprawie pożaru.** Dzienniki wyrażają zdziwienie, dlaczego dopiero w godzinę po wybuchu pożaru uderzono na alarm. Ze strony załogi wskazują, że nie chciano wcześniej alarmować podróżnych. gdyż początkowo zdawało się, że pożar zostanie opanowany. Alarmowanie podróżnych doprowadziłoby do popłochu, który uniemożliwiłby akcję ratunkową. Liczba ofiar nie **została jeszcze ustalona.** Wedle listy ogłoszonej w niedzielę wieczór przez dyrekcję Towarzystwa Ward-Line, do którego należy „Morrocastle“, dotychczas wyratowano 221 podróżnych. 171 ludzi załogi i 9 oficerów. Zabitych jest **45** osób. a zaginionych **52** podróżnych i 59 ludzi załogi.

Otwarcie „Targów Wołyńskich“.

Równe, 10 września (PAT). W niedzielę odbyło się w Równem **otwarcie 5 Targów Wołyńskich.** Na uroczystość przybył p. **min.** spr. wewn. Zydran-Kościałkowski w towarzystwie wojewody Józewskiego. nacz. wydziału w ministerstwie spraw wewn. p. Suchenka-Sucheckiego. Pozatem w otwarciu Targów wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa. władz wojskowych, kuratorzy szkolni. starostowie z terenu województwa oraz reprezentanci sfer gospodarczych, rolniczych i przemysłowych Wołynia.

Odbył się również **zjazd dziennikarzy wołyńskich,** a wieczorem **czarna kawa,** na którą przybył p. minister wraz z otoczeniem. oraz przedstawiciele społeczeństwa **polskiego i ukraińskiego Wołynia.** W imieniu społeczeństwa polskiego przemówienie wygłosił poseł Ignacy Pułaski. imieniem społeczeństwa **ukraińskiego** poseł **Skrypnik.**

Targi tegoroczne urozmaicone były jeszcze **pięknemi dożynkami,** odzwierciadlającemi harmonijną współpracę całej ludności Wołynia.

Polscy lotnicy w Jugosławji.

Białogród. 10. września (PAT). Dziś o godz. 10.15 przyleciała do Białogrodu na zaproszenie szefa lotnictwa jugosłowiańskiego, **polska eskadra powietrzna** złozona z 8 aparatów pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego, lądowanie w pełnym szyku **na lotnisku w Zemuniu,** wywołało powszechy zachwyt. Przybyłych powitano hymnem polskim.

Pomoc dla Grzeszczyka.

Casablanca, 10 września (PAT). Z Mekuesu wyleciał z pomocą techniczną dla **Grzeszczyka** Orłowski. Jak wiadomo Grzeszczyk z powodu defektu motoru lądował przymusowo poza Sidi-bel-Abbes. Karpiński przybył dziś o godz. 10 do Casablanki.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Kielce 10 września (PAT). Sytuacja na **Wiśle w Kieleckiem** doznała **znacznego odprężenia.** Deszcze, które od kilku dni padały bez przerwy. ustały, a poziom wód **obniżył się znacznie.** Tem samem i **groźba powodzi minęła. Pod Opatowcem** Wisła opadła o dalszych 50 cm., a pod **Nowym Korczynem** o dalszych 127 cm. Z pod **Sandomierza nadeszły pierwsze pomyślne meldunki.** że woda w dniu dzisiejszym opadła o 23 cm. i poziom wynosi obecnie 3.27 mtr. ponad stan normalny. Wały nigdzie nie zostały przerwane.

Lwów, 10 września (PAT). Wskutek długotrwałych deszczów **wezbrały rzeki na terenie powiatów rzeszowskiego i krośnieńskiego.** W miejscowości **Wyżne** został uszkodzony most prowizor. zbudowany niedawno po ostatniej powodzi. Poziom wody na Wisłoku w powiecie rzeszowskim wynosił wczoraj o godz. 16-ej **3 m.** 96 cm., w **Krośnie** 2 m. 55 ponad stan normalny. Obecnie deszcze przestały padać. Niebezpieczeństwa wylewu niema.

———000———

ZABIEGI O ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.) **Obrońcy aresztowanych dyrektorów** Żyrardowa **Voermerscha i Caena (Mojżesza Kohna) wystąpili do prokuratury** Sądu Apel. **z prośbą o zamianę środka zapobiegawczego.** Dowodzą oni, że nie zachodzi obawa ucieczki oskarżonych ani **też** matactw, ponieważ wszystkie **dowody w sprawie Żyrardowa** zostały **zabezpieczone przez sąd.** Obrońcy postawili wniosek zastosowania zamiast aresztu **kaucji** w wysokości według uznania władz sadowych.

NOWY SOWIECKI LOT DO STRATOSFERY.

Moskwa. 10 grudnia (PAT). **W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „ZSRR. Nr. 2“ z udziałem rekordzistów Prokofjewa i Godunowa.** Balon posiada dwie zapasowe powłoki. wobec czego pęknięcie powłoki na lotnisku, które nastąpiło w dniu 5 bm. nie wpłynie na zaniechanie lotu. Obecny start **nie ma na celu pobicia rekordu,** lecz badania naukowe na wzór ostatniego lotu prof. Cosynsa.

——00⁰⁰00——

Położenie szkolnictwa powszechnego.

Na nauczyciela przypada 70 — 100 dzieci.

Warszawa, 10 września (Tel.). Organizacje nauczycielskie postanowiły wystąpić do rządu **z memorjałem w sprawie ciężkiego położenia w szkolnictwie powszechnem.** Raporty otrzymane **z kraju** donoszą, **że często** na jednego **nauczyciela przypada 70 dzieci** a po wsiach **ponad 100 i więcej. Ponadto znaczna liczba korzysta ze szkół z braku nauczycieli i lokali szkolnych. W szkołach nauczycielskich sądzą, że należałoby zwiększyć o 10.000 liczbę nauczycieli, by podołać obowiązkowi nauczania powszechnego. Konieczną jest również budowa nowych szkół powszechny.**

——XX——

JÉGÉ: 1

Jarikowski kościół.

Jégé (Dr. Ladysław Nadassi — okręgowy lekarz w Dolnym Kubinie na Orawie), którego noweli druk zaczynamy, ceniony **wysoko nowelista ur. 1866.** Ogłosił 3 tomiki nowel: Wieniwskeho legenda — W Italji — Mezi nimi, — dwa sceniczne utwory: Miakopczehy (kierpce) św. Floriana i powieści: **Adam Szangala** (już 4 wydania), **Svätopluk, Cesta životem** i zbiorek historycznych opowiadań **Z dawnych czasów.** Autor sam uważa za najlepszą swą powieść Cestę životem (Droga przez życie) jako zbiór realnych przeżyć i spostrzeżeń życiowych w dobie madiarskiej w jego latach młodszych. Natomiast krytyka i czytelnicy wyżej cenią historyczne dzieje Adama Szangali na tle antagonizmów religijnych w XVII w. ziemi nad Wagiem. W zbiorku, zaczynającym się nowelą „Wieniawskiego legenda" znajduje się też opowiadania o Jarikowskim kościele. Ma ona charakter góralskiego prymitywizmu. To ju zbliża do naszej podhalańskiej literatury. Postacie orawskich zbójników odpowiadają podhalańskim.

* * *

Król Maciej był i mądry i sprawiedliwy, a przeciez dość niecnoctwa narobiło się pod jego rządami. Po pierwsze, miał on dość i swoich kłopotów. Z przyczyny swej drugiej żony, kobiety dumnej, którą sobie hen w Taliańsku wyszukał i sprowadził, nieraz się poskrobał za uchem, wspominając na przysłowie, które już w jego czasach świętą prawdę głosiło: Kradnij daleko, a żeń sie blisko! Po drugie chwytał więcej, niż mógł utrzymać. Na karku miał Turków, a jeszcze się i z sąsiadami spierał. Tu napastował rakuskiego Fryderyka, tam znowu zadzierał, całkiem niepotrzebnie ze swoim dawnym teściem Jerzym z Podjebradu, który się jednak nie dał.

Jakże miał myśleć o tem, co się dzieje w orawskiej dolinie pod polska granicą kiedy ani orawski żupan nie miał o tem pojęcia.

I tak się stało, że Jarikowczanie postawili kościół bez jego wiedzy i że go sobie ozdobili ołtarzami, obrazami i pomnikami, jak się patrzy. Każdy powie, że to czyn chwalebny. Prawda, jeno w tem była chyba: jak oni to zrobili? Boje się, że gdy to widział najpopularniejszy apostoł na ziemi, Swięty Piotr, dość się natrząsł głową. No, ale, cóż ma począć w swej biedzie człowiek chudobny. Kiedy cię bieda przyciska, radzisz sobie jak umiesz. Jarikowczan zaś poza biedą przyciskała jeszcze ich własna natura. Któryś z hrabiów kiedyś osadził swoich zbytnich i pokaleczonych brojiszów tam wgórze, Panu Bogu za plecami, między górami przy bystrym potoku, aby się ich pozbyć, bo mu wyrastali ponad głowę. Tak powstała Jarikowa. Nie musiała to być cichutka i spokojna czeladka, a ich potomkowie też nie chodzili po sądach z prośbami, skoro byli przekonani, że sami sobie poradzić potrafią.

Jarikowczanie i dzisiejsi to też rosłe chłopy, a ich żony i dziewki hej, nie żal pożreć na nie! Gdy idą we święto wycyfrowane do kościoła w drobnych ciżemkach, kołysząc się w biodrach i strzelając ognistemi źrenicami, poprawdzie nie spuściłby z nich oczu, choćby tam wtedy szedł i sam prezydent.

Prawda, teraz im to hej — ale w czasach króla Macieja nie było. Na cóż ci najładniejsza nawet kobieta, gdy nie masz co między zęby włożyć? Przyszła nieuroda, wichrzyce, grad, zaraza na bydło, kapało wszystko niczem kieby zmiatał. A ku temu jeszcze inne dokuczliwości: czary i odmiany wszelakie. Nie warto było człowiekowi ani żyć na świecie. I tak się stało, jak to wszystko opisane w kronice, którą przechowują, jakby świętość jaka w zakrystji kościoła jarikowskiego i którą teraz strzeże niczem oka w głowie tamtejszy fararz, że ówczesny rychtar, Kuźma Matuszczak, zwołał jednego dnia radę, skoro się już pierwej uradził — mądrze! — ze swoją żoną. Mieli obywatele postanowić, jak sobie w tej biedzie pomóc. Sam Kuźma wahał się między dwoma sposobami pomocy. Pierwszy, ten zdawał mu się lepszy i pewniejszy, był tem, aby się chłopi zebrali z zaprzęgami i uderzyli na którą pierwszą z brzegu polską wieś i stamtąd zabrali co potrzeba. Jakby się Polacy bronili, to sobie sami przypiszą to, co im się stanie. Drugi sposób był ten, żeby sobie postawili kościół i u Pana Boga wyprosili sobie wszystko, czego im brakuje. I ten sposób też nie był zły, ale — Kuźma poskrobał się za uchem — wymaga więcej czasu, a „niech psom trawa rośnie, kiedy konie zdechną"!

Rada się zeszła w rychtarowym domu, ławy pod ścianami wokół obsiadły mądre głowy gminne. (Kto był w radzie każdy był mądry, czy chciał, czy nie chciał, bo tak wymaga prawo i starodawny zwyczaj).

Radę otworzyła rychtarka, bo ani rychtar nie ma w swoim domu pierwszego słowa. Kuźmowa wypomniała sławetnemu zebraniu wszystkie grzechy, które popełnili nietylko oni, ale i ich przodkowie i które popełnią ich potomkowie. Ona, prawda, też nie była lepsza niż inni ludzie, ale to przecie tak przyjemnie zobaczyć śmiecie w cudzych oczach, gdy człowiek ma do tego jeszcze Boży dar słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sadu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 7. września 1934.
Sygn. IX. Km. 2323/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie rewiru IX. ul. Karmelicka nr. 27. Sygn. IX. Km. 2323/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 14. września 1934 o godzinie 10-ej rano w Krakowie przy ul. Św. Filipa nr. 5. sprzedane zostanie: urządzenie domowe, pianino, garderoba damska, futro źrebce.

Komornik Sądu grodzkiego:
Bronisław Schwertner.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu" Skł. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.